CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena za egzemplarz w cał. państwie 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5119. Lwów, poniedziałek 8 marca 1920 Rok X

Pamiętajcie o Spiżu i Orawie!

Rząd planuje całkowity sekwestr ziemiopłodów!

Przebudowa gospodarcza.

Lwów, 7 marca.

Wiemy wszyscy, że w koalicyi od dwóch miesięcy wziął górę prąd zmierzający do nawiązania na razie handlowych stosunków z Rosyą sowiecką. Z ostatnich zaś dni pochodzą doniesienia, że taki sam prąd zaczyna się objawiać w stosunku do Niemiec. Inny tylko, zresztą naturalnie całkiem, jest tego drugiego prądu wyraz. Streszcza się on w złagodzeniu ekonomicznej strony traktatów. Nie inny podkład mają zamierzenia obliczone na rewizyę traktatu wersalskiego na korzyść Węgier. —

Całość tych zmian wynika stąd, że zagadnienie przebudowy i odbudowy gospodarczej wystąpiły na plan pierwsze. Prawda, nie ulega wątpliwości, że rywalizacye gospodarcze były przyczyną wielkiej wojny. Taki, a nie inny układ gospodarczych kolizyi wywołał katastrofę wojenną, i napozór może się wydawać dziwnem, że obóz zwycięzców nie może przez czas dłuższy korzystać z naturalnych skutków wojny i kroczyć jednakową dla wszystkich drogą wielkiej polityki gospodarczej. Tajemnica jest jednak tylko pozorna, a rzecz sama w rzeczywistości jest jasna.

Pięć do sześciu lat wojny wywołały same przez się istotne zmiany w życiu gospodarczem całego świata. Zmniejszyło się nietylko bogactwo rezerw, kapitału i towaru, ale zmniejszyła się produkcya, zmniejszył się wogóle zasób żywej siły roboczej.

Nastąpiły dalej przesunięcia gospodarcze wśród państw. Zbiedniały szalenie gospodarczo Rosya, a także Francya; Niemcy i Włochy zostały osłabione finansowo.

Zmienia się zresztą raptownie układ stosunków społecznych. Zapanowywuje prawie wszędzie, mniej lub więcej, zasada socyalizmu państwowego, w większości krajów, na zasadzie kompromisu z kapitalizmem, w niektórych jednak krajach wybucha rewolucya społeczna, którą, choć w formie łagodniej, są dotknięte także Niemcy. Wszystkie te zjawiska, razem wzięte, wywołują jako następstwo ich i skutek, fakt, że obecne interesa gospodarcze państw wielkich nie są już te, co były przed wojną, ale odmienne.

Pogrom Turcyi, powstanie Polski, i sukcesyjnych państw austro-węgierskich mają niewątpliwie również poważny wpływ na przemianę kalkulacyi i gospodarczych interesów państw europejskich.

Ciąg dalszy na str. 2-giej.

Pamiętajcie o Spiżu i Orawie!

Lwów, 7 marca.

Pamiętajcie, że w poniedziałek o godz. 8. wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej wiec publiczny w sprawie Spiża i Orawy. Przemawiać będzie działacz ze Spiża ks. Machay Ferdynand.

Komitet obrony Kresów Zachodnich.

Na odcinku poleskim zacięte walki.

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 6. marca.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Walki wywiadowcze na przedpolu Borysowa i Bobrujska. **Na odcinku poleskim trwają zacięte walki.**

FRONT WOŁYŃSKI: Nieprzyjaciel zachowuje się szczególnie czynnie na odcinku Zwiahla. Przedmieście Zwiahla było ostrzeliwane ogniem artyleryjskim. **W okolicy Starej Sieniawy patrole bolszewickie zbliżając się do naszych pozycyi, prowadzą energiczne wywiady.**

FRONT PODOLSKI: Ożywiona akcya wywiadowcza.

Kuliński.

Rumunia rozpoczyna rokowania!

Paryż, 6 marca.

(PAT.). Havas. „Times" z 5 bm. Rumunia zgodziła się rozpocząć rokowania pokojowe z rządem sowietów.

Kraków, 6 marca.

(PAT). (Radio z Wiednia). Paryski „Eclair" donosi, że konferencya ministrów przyzna Rumunii Besarabię bez plebiscytu.

Brusiłow i Kuropatkin — bolszewikami!

Kraków, 6 marca.

(PAT.). Radio z Poldhu. Generałowie Kuropatkin i Brusiłow, o których nie miano wiadomości przez dłuższy czas, przyłączyli się do rządu bolszewickiego i pracują obecnie w administracyi Turkestanu.

SYTUACYA DENIKINA POGARSZA SIĘ.

Londyn, 6 marca.

(PAT.). „Daily Chronicle" omawiając sprawy rosyjskie, stwierdza, **że sytuacya Denikina stale się pogarsza.**

Londyn, 6 marca.

(PAT.). Havas. „Daily Express". **Armia kubańska połączyła się z bolszewikami i zajęła** Jekaterynodar. Szef misyi angielskiej przy armii Denikina, Holmann, dostał się do niewoli. Ewakuacya Noworosyjska rozpoczęta.

FRANCYA NIE ZMIENIA SWEGO STOSUNKU DO ROSYI.

Kraków, 6 marca.

Radio z Wiednia. B. K. z Paryża. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi Izby oświadczył Millerand, że rząd francuski w stosunku do Rosyi pozostanie przy postanowieniach z 17 i 24 stycznia.

RAKOWSKI W BERLINIE.

Kraków, 6 marca.

(PAT.). Radio z Wiednia. „Vorwärts" komunikuje, że Rakowski przybył do Berlina, gdzie odbył dwugodzinną konferencyę z niemieckim ministrem spraw zagr. Müllerem.

Za syntezę tych przemian w wielkiej polityce należy uważać hasło, jakie rozbrzmiewa obecnie z Anglii, a opiewa: świat jest tak obecnie zrujnowany, i to cały, zarówno zwyciężeni, jak zwycięzcy, że należy dać pierwszeństwo hasłu przebudowy gospodarczej i odbudowy, pierwszeństwo przed kalkulacyami opartemi wyłącznie na politycznych rachubach. A więc nawet ideałna strona wojny, wytępienie kompleksu metod politycznych niemieckich i państwowo-militarnych, musi ustąpić pierwszeństwa żelaznej konieczności pracy gospodarczo-twórczej.

Oczywiście Anglia, rzucając takie hasło, działa z rozmaitych motywów. Świat jest tak zrujnowany, że nawet subwencyonowanie nowych wojen nie rokuje zysku, lecz grozi dewastacyą zupełną resztek tego, co jeszcze zostało. Wojna nadto zniszczyła tyle życia ludzkiego, że ryzykować nowe jego zniszczenie grozi runięciem w przepaść nawet po wygranej.

Nie można więc liczyć na zysk kupiecki drogą wojny. Przyjaciele i sprzymierzeńcy Anglii są również zniszczeni, handel z temi państwami tylko nie wystarczyłby Anglii nawet na krótką metę. Tymczasem sama Anglia musi płacić za zboże amerykańskie sumy, które wywołują deprecyonowanie funta szterlinga w stosunku do dolara.

Rosya zaś przedstawia zawsze ten sam ogromny teren eksploatacyjny, bogactwa naturalne kraju, ani przez wojnę, ani przez rewolucyę nie są zdewastowane; a jeżeli, to w małym stopniu. Niemcy zaś nie są zupełnie zniszczone, a siłę roboczą, o ile zostanie regularnie odżywiana, przedstawiają olbrzymią.

Idzie zatem na cały świat hasło przebudowy i odbudowy gospodarczej, która pozwoli energii i przedsiębiorczości angielskiej na wolną rękę w stosunku do naszego i nienaszego kontyngentu. Nie może zaś ulegać wątpliwości, że dzieje się to także pod parciem warstw robotniczych, nie tyle z powodu np. ich sympatyi do bolszewizmu, ile z naturalnej i koniecznej dążności do pracy, zapewniającej dzisiaj dostatni byt.

Otóż hasło przebudowy gospodarczej stało się dzisiaj tak potężnem, że nie można z niem walczyć. Jakkolwiek jest ono hasłem polityczno-gospodarczem — dla Anglii, to jednak zapanuje ono również nad umysłami całego świata. Widzimy, że Francya, której interesa polityczno-państwowe nie szły po linii tego angielskiego hasła, musiała się jednak mu poddać, zapewniając sobie nieznane nam korzyści.

Musi się mu poddać i Polska, wyczerpana materyalnie tak strasznie, chociażby jej interesa polityczne nakazywały sprzyjać i popierać dążności wojenne w koalicyi jeszcze przez pewien czas.

A najważniejsze dla nas obecnie — obok regulowania ostatecznego granic — zagadnienie: stworzyć taki program gospodarczo-społeczny, i szkolić w duchu jego społeczeństwo, by Polska państwowa umiała znaleźć godne siebie miejsce w świecie i dogodne a mocne warunki bytu dla przyszłych pokoleń. Inaczej, w razie bierności, możemy łatwo stracić to, co nam przyniosło polityczne zmartwychwstanie Ojczyzny. **J. B.**

Fiasco ugody polsko-ruskiej.

Lwów, 7. marca.

(zet). „Ukraińskij Hołos" pisze na podstawie relacyi „wybitnego działacza moskalofilskiego" o chybionej akcyi p. Czerkawskiego:

— Czerkawski jest wysłannikiem polityków wszechpolskich, za którymi stoją też niektórzy ministrowie. Ma on wszystkie potrzebne pełnomocnictwa i istotnie po mistrzowsku ułożony zarys zgody Polaków z moskalofilami. Pierwszym warunkiem tej ugody jest żądanie

zrzeczenia się autonomii Galicyi wschodniej przez partyę „russko-narodową".

Motywy tego żądania są następujące:

Gdy Galicya wschodnia stanie się krajem autonomicznym, wówczas moskalofile przepadli. Ukraińcy mają większość ogromną, są żywiołem energicznym, ruchliwym i wobec nich moskalofile będą pozbawieni politycznego znaczenia i wpływu. Wówczas napewno przyjdą do Polaków ze skargą, ale Polacy nie będą mogli im dopomódz, gdyż Galicya wschodn. będzie mieć autonomię, którą Ukraińcy wyzyskają tylko dla siebie. Dlatego Polacy radzą moskalofilom zrzec się autonomii, którą byłaby ich grobem, oraz zawrzeć z Polakami pakt, jako „partya ugodowa". Nagrodą za tę ugodę będzie to, że wszystkie najwyższe stanowiska duchowne i świeckie zostaną obsadzone przez członków „partyi ugodowej", której

organem byłby dziennik „Mir".

Pieniędzy na wydawnictwo dostarczą Polacy. Obecnie popieranie żądań ukraińskich — powiedziano dalej w szkicu ugody — jest niepraktyczne dla moskalofilów i niepolityczne. Przecież Ukraińcy byli inicyatorami pogromu moskalofilów podczas wojny; są oni germanofilami i takimi pozostaną na zawsze. Właśnie dlatego tak zawzięcie zwalcza ich czwórporozumienie. Ale niechaj moskalofile nie myśla, że Polacy chcą ich wyprowadzić w pole. Nie! Polityka polska jest szczera, gdyż jest obliczona na dalszą metę, a nie na chwilowe zyski polityczne. Wszakże Polacy mają świadomość tego, że państwo polskie jest klinem między dwoma olbrzymami, Niemcami i Rosyą. Dlatego też Polacy będą zniewoleni oprzeć swoją politykę na jednym z nich. Rzecz jasna, że na Rosyi, gdyż tylko przy pomocy Rosyi będą mogli stawić opór Niemcom, którzy nigdy nie przeboleją utraty Poznańskiego i raz na zawsze zostaną wrogami Polski. Dlatego

losy Polski są tak związane z Rosyą,

że politycy polscy nie będą wahać się co do wejścia nawet w federacyę z Rosyą, żeby w ten sposób zabezpieczyć się przed Niemcami.

Ze względu na taką oryentacyę polityczną muszą Polacy żyć w zupełnej harmonii z tą częścią narodu rosyjskiego, która znajduje się pod Polską i dla trwałości przyjaźni polsko-rosyjskiej pragną zabezpieczyć moskalofilom uprzywilejowane stanowisko w Galicyi. Stąd też ugoda leży w interesie zarówno Polaków, jak i moskalofilów.

Wiemy — mówił dalej informator „Ukr. Hołosu" — że Polacy potrzebują koniecznie wykazać się w Paryżu jakąś „ugodą z Rusinami", dlatego też wystąpili z ofertą do nas. Ale odrzuciliśmy ją, jako nienadającą się nawet do poważnej dyskusyi, gdyż po pierwsze cel takiej ugody jest aż nadto jasny, a powtóre sami

nie mamy mandatu do zawarcia ugody polsko-ruskiej.

Ugodę może zawrzeć tylko wolny naród z wolnym narodem za pośrednictwem legalnie wybranych reprezentantów.

Takie są informacye moskalofilskie „Ukr. Hołosu". Oczywiście, że za ich prawdziwość ręczyć nie możemy.

Soldateska.

Znamienne uwagi warszawskiego „Przeglądu Wieczornego".

Warszawa, 6 marca.

Poczytne pismo stołeczne „Przegląd Wieczorny" zamieszcza p. t. „Soldateska," następujące charakterystyczne uwagi:

Nigdzie tak wiele w Polsce jak dygnitarzy, a może tylko jeszcze nędza temu zrównać może. Zaraza dygnitarstwa (to znaczy niespełniania obowiązków, a domagania się przywilejów) dotknęła też umysłów żołnierzy i oficerów i żandarmeryi. Gdy się wjeżdża w granice Rzplitej, to pierwsze, co razi człowieka zachodnio-europejskiego, to nadymanie się różnych w mundury przyodzianych ludzi. Daje się to odczuć przedewszystkiem na ziemiach nowo odzyskanych, gdzie nasi żołnierze niekoniecznie zdają sobie sprawę, że są w swoim kraju. Czynniki odpowiednie władzy polskiej jeżdżą zazwyczaj wygodnie i tak w zamkniętych wagonach lub autach, że nie widzą tych nadużyć, na jakie jest narażona publiczność polska, mająca chyba prawo do opieki prawnej i społecznej sprawiedliwości.

W pierwszych dniach tego tygodnia miałem sposobność doświadczyć tego na sobie. Po objechaniu Pomorza, gdzie pułki pomorskie sprawują się bardzo poprawnie, dostałem się z Chojnic autem do Torunia, ażeby stamtąd udać się do Warszawy. Brak organizacyi wojskowo-kolejowej naraża podróżnych na to, że w Toruniu sprzedaje im się bilety tylko do Aleksandrowa, gdzie należy wysiąść, by bilety do Warszawy kupić. Tutaj całe piekło. Połowa drzwi otwarta obstawiona żołnierzami, jeden odbiera bilety — przez tę samą połowę drzwi cisną się podróżni po bilety i przez tę samą połowę równocześnie inni cisną się do pociągu. W przedsionku kasy biletowej ścisk taki, że przedostać się nie można, żadnego ładu, żadnego nadzoru. Wreszcie dostaje się do okienka kasy — żołnierz stoi, by wskazywać, którędy dojście, — ale cóż, ma taki respekt dla oficerów, że nie ma odwagi powiedzieć im, by oni też w porządku kupowali bilety dla swoich przyjaciółek i znajomych, bo trzeba wiedzieć, że dla wojskowych jest kasa zupełnie oddzielna. Zwróciłem uwagę żołnierzowi, ażeby skierował panów oficerów, gdzie należy, ale biedaczysko, jakkolwiek miał wielką wiadzę, nie umiał z niej skorzystać. Zwracam się tedy do oficerów, by przestrzegali ładu i nie doskakiwali do kasy przed innymi, urągając z poszanowania wszelkiego porządku. Ofuknięcie było jedyną odpowiedzią; kasyer sprzedał bilety, inni czekają, choć już dzwonią na odjazd pociągu, w którym zostawiłem rzeczy. Proszę dwa bilety drugiej klasy — woła jeden oficer — proszę dwa trzeciej do Warszawy, proszę trzy drugiej — wołają inni. Było już tego za wiele, więc interweniuję u kasyera nieostrożny! aż tu jakiś odważny syn Marsa zaczyna mi wymyślać od cywilów, i poucza mnie, że przedewszystkiem prawa mają wojskowi. Na moje wskazanie okienka, gdzie dla wojskowych sprzedaje się bilety. Wreszcie mam bilet — ścisk — ale z tego ścisku dochodzi głos oficerka odważnego z pogróżkami, na które mi odpowiedziałem, że właściwie zasługuje na zamknięcie go za nie. Poszedłem dalej z myślą odi profanum..., ale oficerek pobiegł po innego młodziutkiego chłopczyka, ten sobie przypiął szabelkę i nuże po mnie do przedziału, wzywając mnie na posterunek żandarmeryi. Tutaj panowie chcieli się zabawić, ale im się nie udało. Zamiast tonu pokornego, oświadczyłem im, że czynię ich odpowiedzialnymi za spóźnienie się do pociągu. Wszczęto śledztwo i ci wszyscy panowie uśmiechali się z zadowolenia, że znaleźli powód do zabawy. Legitymacye moje odebrały im humor i śledztwa coprędzej zaniechano, mogłem jechać dalej i przeczytać sobie na paszporcie, że w razie potrzeby władze polskie są obowiązane udzielić mi wszelkiej pomocy i opieki. Zaiste nie doznałem nawet uszanowania praw obywatelskich. Czasby był ostateczny, ażeby tej soldatesce położyć tamę i nakazać jej poszanowanie prawa, bo ci panowie doprowadzają do wyjścia z równowagi najspokojniejszych obywateli. Nie zaszkodziłoby, gdyby pan minister wojny zechciał im wysłać okólne napomnienie w tym sensie, no i koniecznie ich zająć jakąś pracą, bo nic gorszego nad lenistwo, co doradza takie zbytki, które urągają nawet z praw obywatelskich.

(Zdarzenie powyższe zaszło we wtorek 2 bm. przy pociągu, który opuszcza Toruń o 10.48 wieczór).

—o—

Zachowanie się niektórych czynników wojskowych na odzyskanych ziemiach b. zaboru pruskiego jest takie, że wywołuje rumieniec wstydu na obliczu obywatela polskiego. Niechaj nam wolno będzie przytoczyć dokładnie rozmowę jednego oficera z panią, z bukiecikiem konwalii na dworcu w Toruniu, w przedziale II. kl. wozu 576, we wtorek (2 bm.) pociągu, który odchodzi z Torunia o 10.48.

„Eh! mówią, że nie można szmuglować. Gdzież tam! Przewieźliśmy niedawno za 32.000 mk. tytoniu z Węgier; co prawda, to łapówki zapłaciliśmy 50.000, ale i tak jeszcze się nam dobrze opłaciło. Przejeżdżaliśmy przez Kraków, była rewizya, ale nic nie znaleziono, bo ukryliśmy w drzwiach od pociągu.

Tutaj w Toruniu jakieś zwyczaje głupie; wchodzę kiedyś do sklepu, by coś kupić, a on mnie pyta o „Brotanweis" i nie chciał mi wydać towaru, choć on nic z chlebem nie miał wspólnego. A więc napisałem sobie sam kartę, przybiłem pieczątkę i było dobrze. Jak pani widzi, może sobie człek poradzić. To też i gdy o konia chodzi, to idę do stajni i wybieram sobie, którego chcę.

Co? Pani bała się wziąć kawałek wstążki? Żeby pani widziała, jak ja przewoziłem jedwab! A paniom to łatwiej, bo mogą się opasać jedwabiem pod gorsetem, ...więc i ja nosiłem gorset: Na wszystko jest sposób. — Srożono się swego czasu przeciw wywożeniu cygar. Otóż miałem futro, odprułem je, poprzyszywałem całą ilość cygar, ile się tylko mogło zmieścić, zaszyłem futro i nic nie pomogła rewizya we Wiedniu. W ten sposób zawsze mi się opłacał urlop — zarobiło się kilkadziesiąt tysięcy, jest z tego coś w domu, a i w interesie umieściłem jakie 40.000. Bo widzi pani dla mnie niema interesu służyć w wojsku, jestem kupcem i interes mój pilnować sklepu. Cieszyłem się już, bo mię zdemobilizowano, ale powołano mię znów na kasowego, choć z Krakowa na dwa tygodnie przed mobilizacyą umknąłem do Kielc, ale i tam mnie znaleziono.

Ale jakoś sobie człowiek radzi. Teraz gdyby było tylko dość monety, by zapłacić za coś, coby można bardzo łatwo przewieźć w kieszeni, a czego brak w Warszawie, to możnaby zrobić fortunkę.

— Cóż to? — spytała pani z konwalijkami.

— Medykamencik!

Ale muszę pani opowiedzieć pewną taką wyprawę — zdradzono nas, że szmuglujemy — obstawiono cały dworzec w Tarnowie i ulice, pilnowali a myśmy sobie bocznemi ścieżkami przez pola do domów i śmialiśmy się potem.

Pociąg rusza, ten wojskowy jeszcze stoi na stopniu kilka minut, żegna się z paniami z uniesza-(?)(?)cym i nikt go nie przywołał do porządku, boć ma mundur wojskowy na sobie. \

—o—

Wszystko to było opowiadane z tak wyuzdanym cynizmem, że naprawdę nie mógłbym w to wierzyć, gdybym nie słyszał na własne uszy, a ze mną słyszało siedem pań obecnych. Jest to niezmiernie ubliżające i honorowi oficera i żołnierza polskiego i w ich interesie winnoby się tego rodzaju wypadkom zapobiedz najenergiczniej.

Punkt kulminacyjny procesu Caillaux

czyli

„podróż do Włoch".

Paryż, w marcu.

W czwartym dniu rozprawy po raz pierwszy były premier, a obecny oskarżony wystąpił w stroju salonowym, miał bowiem wygłosić przed trybunałem

mowę ekonomiczno-polityczną.

Oparty o pulpit, daje Caillaux głosem spokojnym, lekko zabarwionym ironią wyjaśnienia co do swych trzech podróży do Włoch (1916) i co do swych stosunków z Cavallinim i Scarfoglio, których akt oskarżenia piętnuje jako agentów podejrzanych.

Wyjaśnia więc oskarżony, że Cavallini został mu polecony przez ministrów Salandra i Martiniego, omawiał zaś w nim projekt założenia banku, który miał być kokurencyą dla „Banca commerciale", przekupionego przez Niemcy. Cavallini odwiedził wprawdzie w Rzymie państwo Caillaux, lecz czyja w tem była wina? I tu oskarżony

podnosi głos i zmienia się w oskarżyciela:

„Dlaczego ambasada francuska, która uprzedziła wszekże jednego z deputowanych francuskich, ażeby nie wchodził w stosunki z Cavallinim, nie uczyniła tego wobec mnie i pozwoliła mi wpaść w nastawione sidła?"

Usprawiedliwiając się z zarzutu obcowania z Scarfoglią, osobistością podejrzaną, rozwiedzionym małżonkiem powieściopisarki Matyldy Serao, znanej germanofilki, Caillaux

przytacza artykuł francuskiego pisma „Bulletin des Armees",

a dalej artykuły Clemenceau i Maurras'a, które sławiły Scarfoglia, jako patryotę, walczącego w armii włoskiej, wraz z trzema swymi synami.

Następny punkt oskarżenia zawiera zarzut, że Caillaux w rozmowie z byłym ministrem kolonii Martinim w grudniu 1917 r. usiłował nakłonić Włochy, aby wraz z Francyą zawarły pokój oddzielny, „kapitulacyjny" z państwami centralnemi.

Caillaux, który dotychczas oszczędzał swe siły, zmienił nagle ton i postawę i

głosem kategorycznym

z właściwą sobie wymową dał wyraz ówczesnym swym przekonaniom.

„Wysoki trybunale — mówił — mógłbym przysiądz, gdyby mi to było dozwolone, że jadąc do Włoch, nie miałem żadnych zgoła projektów, ani zamiarów politycznych, miałem jednak bardzo wyraźne przekonanie, że należy przygotować pokój. Myśl tę rozwinąłem przed Martinim, kładąc nacisk na to, ażeby Francya i Włochy dążyły ku temu zgodnie —

w ramach ententy,

tak, iżby obydwa te państwa po zawartym pokoju mogły pospołem wystąpić w obronie swych interesów ekonomicznych i finansowych.

Żaden naród dziś nie może stać o własnych siłach... Francya żyła z swego przemysłu zbytkowego i z dochodu z swych kapitałów, ulokowanych zagranicą, skutkiem wojny jednak z wierzycielki stała się dłużniczką.

Wojna prowadzi się złotem, węglem i żelazem. Co do węgla i żelaza zależni jesteśmy od naszych sprzymierzeńców, co do złota zaś obliczono, że Francya dłużną jest Anglii 25 miliardów, co w uwzględnieniu waluty znaczy **dziś 50 miliardów!**

I opisuje Caillaux, że te niepokojące kwestye ekonomiczne dręczyły go jak zmora we śnie i na jawie, i dręczyła go myśl, że nie czyniono nic dla przygotowania pokoju. Pragnął więc ze swej strony podać wyjście, a środkiem skutecznym była wedle niego

unia monetarna francusko-włoska

i położenie tamy spekulacyi przez otwarcie i rozszerzenie rynków.

„Oto był temat wyłączny wszystkich mych rozmów we Włoszech, możliwem jest jednak, że **pewni ludzie, czy to przez ignorancyę, czy przez nieżyczliwość**

przetransponowali moje idee z terenu ekonomicznego na teren polityczny..."

Caillaux mówi dalej o głównych zapiskach „l'agende" Martiniego i dowodzi, że łatwo z takich osobistych luźnych notatek wyciągnąć ustępy dostosowane do chwilowej potrzeby. Gdyby fonograf uchwycił był wszystkie fragmenty rozmów prowadzonych w owym r. 1916 w parlamencie i w kuloarach a prokuratorya chciała je wyzyskać, **niejeden patryota i mąż stanu obecny znalazłby się na ławie oskarżonych.**

Idzie o całość wrażenia, a co do tego wystarczyć winno kilkakrotne oświadczenie Martiniego o „nawskroś patryotycznym charakterze" opinii wyrażonych przez premiera w Rzymie.

Zakończył się ten zajmujący dzień rozprawy faktem niezwykłym

przekroczenia „Rubikonu";

tak mianowicie nazwano w procesie tym dokumenty znalezione w florenckim „ssafie" bezpieczeń-

W rocznicę śmierci.

—o—

Lwów, 7. marca.

Leżą przedemną nieco już zżółkłe kartki broszury ś. p. Maryi Dulębianki p. t. „Stronnictwo jutra", pisanej w październiku 1909 r.

Leżą przedemną, a w miarę czytania ich, powstaje w mych oczach charakterystyczna, niezapomniana postać autorki, w uszach dźwięczy jej oryginalny brzmieniem głos, przejawia się cała dusza tej niezłomnej bojowniczki o zwycięstwo dobra na ziemi.

Jakże jasnowidzącą była ta tak często wyśmiewana „egzaltowana marzycielka"! W dniach ucisku i niewoli realnie widziała walące się w najbliższej przyszłości trony, widziała istniejącą Polskę, widziała zarysowujące się dla niej już wtedy jasno, międzynarodowe położenie młodego państwa polskiego. Przeczuwała brak rąk do pracy, będący dziś smutną rzeczywistością i chciała w owe dni szarego, niewolnego życia przygotować kadry karnych a światłych pracowników. Materyału wśród niewiast szukała. Do nich, do świeżości ich dusz kołata każdem słowem broszury, uważając kobiety za najlepszy czynnik w owej marzonej przez nią odbudowie etycznej świata.

Ubocznie rozprawiała się z serwilizmem ugodowców każdego zaboru, z marnością szkół narodowych z owych czasów, z brakiem etyki w polityce. Wierzyła święcie, że to już ostatnie porywy strupieszałych kategoryi życia, patrzyła twarzą w twarz jutrzejszemu dniowi: zwycięstwa dobra na ziemi.

W dziesięć lat później wiele z rzeczy wróżonych przez tę „fantastkę" jawą się stało. Ujrzała sen swój ucieleśniony: wolną ojczyznę — a dalej równouprawnioną w zasadzie kobietę, mogącą więc być owym marzonym przez nią światłym pracownikiem.

Odeszła w chwili, gdy, jej zdaniem, wszystko zapowiadało iszczenie się królestwa Bożego na ziemi.

Głośno było w owe dni od szczytnych haseł Wilsonowskich, których realnej wartości wielu wierzyło, a ona święcie ufała.

Odeszła w chwili wschodzącego dnia, gdy słońce promiennookie zapowiadało jej ufnej duszy dzień złocisty. Zapatrzona w te blaski, z rozradowanem sercem odchodziła.

A że od poranka do zachodu niejedna chmura zastąpi drogę słońcu — więc może lepiej, że odeszła. Ludzie bowiem tacy, jak ona, którzy życie całe przemarnili w męce oczekiwania, nie mogą najczęściej pogodzić się z tą smutną koniecznością, że po królewskiej purpurze wschodzącego słońca, nastaje częstokroć szary poranek, który jednakże przeżyć trzeba, z wiarą, iż w południe obleje nas złocisty snop promiennego światła.

Trochę inaczej bowiem jest na świecie Pani Maryo, niźliś marzyła i myślała. Ścichły hasła Wilsonowskie — nie etyka zwyciężyła w polityce lecz po dawnemu „business".

Ale Polska jest, ale szkoła polska zrzuca z siebie resztki obcego uniformu — ale kobieta polska, ta wymarzona przez Ciebie pracowniczka, powoli, bo powoli, jednak budzi się do życia. Leniwie idzie dzień życia naszego, trochę drzemie, ale idzie — ale to **nasze, własne** życie.

Utrudziła Cię wielce walka Pani Maryo, więc odeszłaś, zostawiając trud codziennego, szarego życia tym, którzy krócej bytując w niewoli, zachowali siły do przeżycia jeszcze niejednego rozczarowania.

„Stronnictwo jutra", budujące nowy świat na fundamencie etyki, jest jeszcze muzyką przyszłości — u nas może bliższej — na szerokim świecie bardzo jeszcze dalekiej. Twoje pokolenie Pani Maryo — ani to dziś działające, nie zbudują go — stanie ono, wzniesione dłońmi tych najmłodszych, co dziś swobodnie żyją w naszej, polskiej szkole. A że istnieje i istnieć będzie nić wiążąca marzycieli z przeszłości naszej — z budowniczymi chwili obecnej i przyszłych, to zasługa duchów takich „wiecznych rewolucyonistów" jak Ty, Pani Maryo.

Maryo. **M. J.**

stwa. Zdaje się jednak, że nawet wedle zdania prokuratoryi, straciły one w drodze od śledztwa do rozprawy znaczenie, które uprawniało ich do owej historycznej nazwy.

Proces potrwa jeszcze dość długo i będzie miał jeszcze może niejeden moment sensacyjny, lecz jakiekolwiekby przeszedł perypetye, dziś już z dostateczną pewnością twierdzić można, że **nie zaprowadzi on byłego premiera drogą, jego o zdradę stanu oskarżonych poprzedników — na gilotynę.**

Manifest cesarza Karola — nieważny!

Sensacyjny proces o kompetencyę cieszyńskiej Rady Narodowej.

Lwów, 7. marca.

(th) Proces niezwykle ciekawy nietylko z punktu widzenia prawnego, ale i politycznego, a przytem nas, Polaków, żywo obchodzący, rozegrał się ostatnio przed sądami wiedeńskimi. Oto ,zadecydowały w nim sądy wiedeńskie — oczywiście „po swojemu" — o kwestyach nie mniejszej wagi, jak o ważności całego manifestu cesarza Karola co do utworzenia państw narodowościowych, o kompetencyi cieszyńskiej Rady Narodowej, o ważności jej zarządzeń itd.

Stroną pozywającą był osławiony ze swych interesów finansowych b. naczelny **wódz armii** austryacko-węgierskiej **arcyks. Fryderyk,** stroną pozwaną — Rafinerya cukru Towarzystwa akc. w Rohrbach, przedmiotem sporu zaś żądanie zapłaty kwoty 2,070.000 koron. W swej skardze twierdzi arcyksiążę Fryderyk, że w sierpniu r. 1918 sprzedał pozwanej rafineryi swą fabrykę cukru w Chybi koło Cieszyna za 2½ miliona koron z tem, że cena kupna ma być spłaconą w pięciu ratach rocznych po 500.000 koron i to pod warunkiem utraty prawa ratalnej spłaty na wypadek niezapłacenia choćby jednej raty w terminie płatności Równocześnie sprzedał on też pozwanemu Towarzystwu rozmaite materyały za 70.000 koron. Wobec tego, że rafinerya drugiej raty, dnia 1. września 1919 zapadłej, a także wspomnianej kwoty 70.000 koron nie zapłaciła, domaga się arcyks. Fryderyk zapłaty całej swej reasztującej pretensyi w kwocie 2,070.000 koron w całości i odrazu.

Przed sądem handlowym, jako I. instancyą zarzuciła pozwana cukrownia, że bez jej winy zapłata stała się niemożliwą. Oto Polska Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego jako naczelny organ administracyjny na zaokupowanej przez Polaków części Księstwa Cieszyńskiego, uchwaliła dn. 9. grudnia r. 1918 przymusową administracyę państwową całego, na terytoryum polskiem się znajdującego, majątku arcyksięcia Fryderyka i w wykonaniu uchwały tej cały majątek ten w przymusową administracyę państwową objęła. Gdy do majątku tego należały też obie zaskarżalne pretensye, Rada Narodowa wydała pozwanej cukrowni zakaz wypłacenia ich arcyksięciu Fryderykowi, cukrownia zaś wypłaciła obie te pretensye już w toku procesu przymusowemu zarządowi do pobrania gotówki jedynie uprawnionemu, uwalniając się w ten sposób całkowicie od swego długu.

W ten sposób wywodziła pozwana cukrownia. W swej odpowiedzi twierdził zastępca prawny arcyks. Fryderyka, że pozwana cukrownia powinna była przejść do porządku dziennego nad zarządzeniem Cieszyńskiej Rady Narodowej, ponieważ nie było to zarządzenie sądowe, z powołaniem się na ustawę wydaną. Zakaz Rady Narodowej nie miał waloru prawnego tembardziej, że — stosownie do ogólnych zasad międzynarodowych i postanowień konferencyi pokojowej w Hadze — władze okupacyjne stosować mają także na spornem terytoryum ustawy kraju okupowanego, a więc w danym wypadku ustawy austryackie. Rada Narodowa w Cieszynie jestwładza jedynie samozwańczą(!) a nie prawowitą i nie była bynajmniej uprawnioną do wydania wspomnianego zakazu.

Sąd I. instancyi przyłączył się w zupełności do wywodów strony skarżącej, zasądzając pozwaną cukrownię na zapłacenie arcyks. Fryderykowi całej zaskarżonej pretensyi. Kwestyę, czy zakaz wypłacenia ich arcyks. Fryderykowi, custawił zupełnie na uboczu, stając na tem stanowisku, **że nawet legalne zarządzenie Rady Narodowej nie może mieć wpływu ujemnego na pretensyę powoda** albowiem umowa zawarta została nie na terytoryum spornem, lecz w Austryi, gdzie też (w Wiedniu) ma być dopełnioną a stronami umownemi są obywatele austryaccy.

Sprawa oparła się o sąd II. instancyi. Tu zastępca pozwanej cukrowni wykazywał w swych wywodach zupełną legalność zakazu cieszyńskiej Rady Narodowej, powołując się przytem na manifest cesarza Karola wydany bezpośrednio przed rozpadnięciem się Austryi. Na podstawie manifestu tego zdobyły poszczególne narodowości prawo utworzenia samodzielnych państw narodowościowych, Polacy zaś przystąpili na mocy manifestu tego w sposób zupełnie legalny do ukonstytuowania Rady Narodowej, której zarządzenia oparte są tedy na zupełnie legalnej podstawie.

Sąd II. instacyi potwierdził jednak wyrok niższo-sądowy, zasądzając cukrownię na zapłacenie arcyks. Fryderykowi całej zaskarżonej kwoty. W uzasadnieniu wyroku znajdujemy przy tem obok innych także następujący, wysoce oryginalny argument:

„**Chcąc wykazać legalność zarządzenia** cieszyńskiej Rady Narodowej strona pozwana nie może powoływać się na manifest cesarza Karola. Cały manifest ten był nielegalny, ileże samowolna zmiana konstytucyi przez cesarza bez współdziałania parlamentu jest stanowczo niedopuszczalną".

Jak dotąd b. naczelny wódz armii austryackiej wyszedł ze swej walki przeciw cukrowni śląskiej zwycięzca. Kwestyi jednak nie ulega, że sprawa pójdzie jeszcze przed sąd najwyższy, gdzie dopiero zapadnie decyzya ostateczna.

Nowa siedziba Uniwersytetu lwowskiego.

W których budynkach mieścić się będzie Wszech-nica? — Ulokowanie się w nowym gmachu. — Rozmieszczenie instytutów. — Aula uniwersytecka.

Lwów, 7. marca.

(mg) Dzięki uprzejmości rektora Uniwersytetu lwowskiego, dra Alfreda Halbana, uzyskaliśmy garść szczegółów, odnoszących się do przeniesienia się Wszechnicy do nowej siedziby.

Na pomieszczenie najwyższej uczelni przeznaczył Rząd cały gmach Wydziału krajowego przy ul. Marszałkowskiej, wychodzący z przeciwnej strony ul. Kościuszki i dwie kamienicy przy ul. Mickiewicza l. 5 i 7. Bank krajowy pozostanie nadal w swym gmachu, tak samo Krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Trzeciego Maja.

Wydział krajowy ma pewne trudności z opróżnieniem części gmachu, lecz będą one niebawem pokonane. Kamienica przy ul. Mickiewicza l. 5 a. została już przez wojskowość opróżniona na pomieszczenie biur Wydziału kraj.

Na razie przeniesione zostanie do dawnego gmachu sejmowego urzędowanie Uniwersytetu, tj. rektorat, dziekanaty i kwestura, oraz wydział prawniczy i teologiczny, gdyż te nie są związane z instytutami pomieszczonymi w pobliżu starego budynku. Biblioteka i zakłady przy ul. Długosza pozostaną na miejscu i z niewygodami wskutek odległości od głównego gmachu trzeba się będzie pogodzić. Połączenie wszystkich zakładów w jednem środowisku, jest prawie niemożliwe i uniwersytety w innych miastach, jak w Warszawie i w Krakowie, nie mają ich także zogniskowanych w jednym punkcie.

Przeprowadzka obejmie jednak te instytuty, które dziś mieszczą się w lokalach prywatnych. Na razie będzie można obejść się bez przeróbek nowo uzyskanej siedziby. Gmach stary musi być zrekonstruowany, gdyż dziś przedstawia walącą się ruinę, a po całkowitej dyslokacyi Ministerstwo W. i O. publicznego zadecyduje o przeznaczeniu starego budynku.

Co do auli, będzie nią sala posiedzeń sejmowych po przeprowadzeniu pewnych naprawek z powodu uszkodzenia. Sala ta będzie używana na większe uroczystości Wszechnicy, natomiast na promocye i mniejsze zebrania, przeznaczona będzie jedna z sal, jako mała aula.

Z „Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy".

Lwów, 7 marca.

(mg) Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy w Czytelni akadem. pod przewodnictwem kol. Giebułtowicza. Po długiej dyskusyi natury formalnej wybrano prowizoryczny wydział na przeciąg 3 miesięcy z warunkiem, że ma być zwołane ponowne walne zgromadzenie, które przygotuje sprawozdanie za czas od ostatniego walnego zgromadzenia, tj. od r. 1918 i przedłoży wnioski komisyi rewizyjnej.

Skład wydziału jest następujący: przewodniczący kol. Mazurkiewicz, zastępca Birn Wacław, skarbnik I. Wilhelmi Kazimierz, skarbnik II. Micher Kazim. Członkowie wydziału: Liana Józef, Buchowski, Głąbówna Marya, Natalówna Wanda, Kohautówna Zofia, Różycki Feliks, Roppek Maryan, Skwarczyński Teodor, Wisłocki Jan. Podwydział: Orłowiczówna Irena, Minczyńska Wanda, Krausówna Janina, Wołoszyn Stan., Beszek Franc. i Nunberg. Delegaci do zarządu Domu im. Mickiewicza: Birn Wacław, Rumun Edward, Micher Kaz., Wisłocki Jan. Delegat do zarządu Domu im. Potockiego Bednarczyk Józef.

W końcu uchwalono wniosek: Walne Zgromadzenie zobowiązuje ustępujący wydział do spisania i oddania protokolarnie majątku Tow. nowemu wydziałowi w przeciągu tygodnia, tj. do 13 bm., poczem nowy wydział obejmie urzędowanie.

Nauczycielstwo lwowskie obraduje.

Lwów, 7 marca.

(zat) Walne zgromadzenie członków Polsk. Tow. nauczycielstwa lwowskiego odbyło się w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali PTP. przy licznym udziale członków. Przewodniczył dyr: R. Kwiatkowski, sekretarzował p: K: Jaremko.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia zdał p. Jaremko sprawę z działalności Tow. za 5-cioletni okres wojenny, poczem przedłożono sprawozdanie rachunkowe.

Z kolei przyszła pod obrady sprawa sprzedaży własnego domu, referowana przez dyr. Szczurkiewicza.

Na cele plebiscytowe uchwalono dać 500 kor. a na flotę polską 200 kor. z funduszów Tow.

Z wyborów wyszli: prezes dyr. L. Rudnicki, wiceprezesi M. Czerszyk-Bąkowska i J. Blaicke. W skład wydziału weszli pp.: W: Ogielski, W. Borecki. K. Jaremko, S: Ligęza. F. Lewicki, I. Jankiewicz, K: Makowska, J. Kołodziej. J. Mikesiński. L. Majewski, W. Rudowicz, F: Szainer. Do komisyi rewizyjnej wybrano: Dyr. M: Sicińskiego, E: Szajowskiego oraz F. Waltosia.

Na tem obrady zakończono po godz. 10 wiecz.

Z DNIA.

FUNDUSZ PLEBISCYTOWY.

Pobudki głos, przez Polskę mknie
Od Pucka do Orawy:
Składajcie grosz, składajcie grosz
Dla plebiscytu sprawy

Najmniejszy dar, w turnieju tym
Przeważyć może szalki.
Niemiecki gad, zdradzieck Czech
Szykują się do walki.

Niech polski lud, jak zwarty mur
Nadstawi piersi swoje
A skruszy się podstępów grot
I wraże pęłną zbroje.

Skupieniem sił my pluńmy w twarz
Zaborczej wrogów chuci
I niechaj to, co polskie jest
Do Polski znów powróci.

Więc dziś gdy wróg, ziemicy płat
Chce w sposób skraść gałgański
Ze skąpstwem precz, pokażmy raz
Gest piękny, wielkopański.

Pobudki głos przez Polskę mknie
Od Pucka do Orawy:
Składajcie grosz, sk adajcie grosz
Dla plebiscytu sprawy. **Nemo.**

Przemysł budowlany dźwiga się!

Lwów, 7. marca.

(zet). W obszernych apartamentach biurowych odbyło się dzisiaj o godz. 5.30 wiecz II zwycz. walne zgromadzenie spółki „Budulec" (Grodki, Moszyński i S-ka) przy udziale kilkudziesięciu udziałowców.

Po zagajeniu prezesa rady nadz., dra Bałłabana odczytał dr. Baumann protokół z ostatniego waln. zgrom., poczem dr. Bałłaban przedstawił sprawozdanie rady nadzorczej.

Nastąpiło sprawozdanie dyrekcyi za r. 1919, które referował dyr. Grodki. Wyjmujemy z niego cyfry najważniejsze: Rok miniony był nad wyraz trudny dla przemysłu budowlanego wogóle, w szczególności zaś dla wschodniej Małopolski, gdzie wojna polsko-ruska uniemożliwiła wszelką pracę. Podczas gdy jednakowoż spowodowała ona u wielu firm znaczne straty, o żywotności „Budulca" świadczy bilans, który wykazuje,

aż 10 prc. czystego zysku.

Okres bilansowy rozpoczęto z kapitałem zakładowym kor. 827.000, który w ciągu roku wzrósł do kwoty kor. 2,668.000, co świadczy o zaufaniu publiczności do spółki. Kapitał rezerwowy z sumy 49.000 kor. wzrósł do sumy kor. 83.734. W nieruchomościach posiada spółka 3 własne cegielnie i jedną wydzierżawioną, w których wyprodukowała około 3 miliony cegieł. Również wydzierżawiła spółka fabrykę papy, która zostanie uruchomiona w dniach najbliższych.

Poza czynnością przemysłową utrzymywała spółka

bardzo żywy ruch handlowy

skutkiem czego przystąpiła do budowy magazynu towarowego na dworcu Lwów-Łyczaków.

Po sprawozdaniu komisyi rewizyjnej, którą referował inż. Zacharjewicz i udzieleniu dyrekcyi absolutoryum, rozpatrzono wyniki finansowe r. ub. Okazało się, że mimo nadzwyczajnych trudności zamknięto bilans

czystym zyskiem w kwocie 347.347 kor.

Po potrąceniach przyznano członkom 10-prc. dywidendę.

Następnie uchwalono zmianę firmy, która w przyszłości ma opiewać „Budulec", spółka z ogr. odp. i przyjęto do wiadomości rezygnacyę zawiadowcy p. T. Moszyńskiego.

Na nowy okres gospodarczy wybrało walne zgromadzenie pp. dra T. Bałłabana, W. Chowańca, inż. K. Neymanna, dra Nieduszyńskiego, dra J. Ruckera, rejenta K. Sokala, dra Wł. Stesłowicza, dyr. M. Turskiego, dra E. Wekslera i inż. A. Zacharjewicza, a do komisyi rewizyjnej inż. Richtmana-Rudniewskiego, dyr. Turskiego i inż. Wierzyńskiego.

Wobec tego, że przygotowuje się fuzya „Budulca" z kilku pokrewnemi spółkami w

wielkie akc. Tow. wytwórczo-budowlane,

można spodziewać się, że spółka „Budulec" postępując nadal z tą samą zapobiegliwością i solidarnością w zawieraniu interesów, rozwinie się w przyszłości i będzie przodować w naszym ruchu przemysłowo-budowlanym. „Budulec" już po jednorocznem istnieniu przeznaczył — trzeba to podkreślić — 6000 kor. na cele narodowe i humanitarne, a to na bursę im. Dekierta i fundusz obrońców Lwowa.

Z ankiety traktatowej.

Lwów, 7 marca.

(mg) W Pol. low Politechnicznem odbyło się w sobotę zebranie, stanowiące dalszą część ankiety traktatowej, na którem wygłosił dr. Trawiński wykład o postanowieniach handlowych i cłowych traktatu pokojowego. Na Austryę i Niemcy nałożyła entente szereg ciężarów, odnoszących się do opłat cłowych.

Do tych ograniczeń i obciążeń ekonomicznych strony zwycięzonej, wśród których bardzo ważną rolę odgrywa zasada o największem uprzywilejowaniu państw sprzymierzonych i stowarzyszonych, dołączono jednak pewne ulgi na rzecz dzisiejszej Austryi. Ulgą taką jest postanowienie o dowozie węgla z Polski i Czech wzamian za dostarczenie im surowców. Terytoryom, zwróconym przez Niemcy Francyi i Polsce, przysługuje na lat 5 i 3 uwolnienie od ceł towarów importowanych.

Prelegent omówił następnie treść ustaw o nierzetelnej konkurencyi, o ochronie interesów obywateli państw sprzymierzonych, o ustanawianiu konsulów itd. W końcu zaznaczył, że ta część traktatu zawiera szerek postanowień o doniosłem znaczeniu dla Polski, oby tylko umiano wprowadzić je w czyn. Po odczycie rozwinęła się dyskusya.

Znowu ofiara tyfusu plamistego.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta).

Stanisławów, 4. marca

Wczoraj zmarł tutaj powszechnie ceniony lekarz, pełniący ostatnio funkcye podpor.-lekarza przy stanisławowskiej Powiatowej Komendzie uzupełniającej ś. p. Adam Juliusz Majewski w 53 r. życia na tyfus plamisty, po kilkudniowej chorobie.

Jest to już trzecia ofiara tyfusu plamistego wśród lekarzy stanisławowskich w ostatnich miesiącach. R. i. P.!

ZIRA HELLBERG

PŁONĄCY OKRĘT

(Ze szwedzkiego).

(Dokończenie)

— Nie wiem — ozwał się Malesford w zamyśleniu. — Nie należę wprawdzie do gminy wierzących High Church. Pobożni mają mię za grzesznego bezbożnika. Lecz w potęgę modlitwy wierzę — w sposób czysto naukowy. Modlitwa jest myślą, żarliwą tęsknotą, która może dostać w podziele rząd dusz.

Poszli do stacyi Marconiego. Przechodząc przez pokład, usłyszeli śpiew z drugiej klasy.

— Co to? — zapytał Malesford sternika, który przechadzał się przed stacyą i co pewien czas przystawał, rzucając do wnętrza pytające spojrzenie.

— Rozeszło się po drugiej i trzeciej klasie, że się w pierwszej modlą i kilku misyonarzy zarządziło ogólne nabożeństwo.

Malesford wszedł do Emersona. Ten zerwał ze szlochem słuchawki i rzucił je na stół.

— „Teutonic" spłonie tymczasem! Ludzie stoją w hali maszyn, z płonącym pokładem nad głową — a „Tabana" nie odpowiada!

Trzy, trzy, trzy. Teraz czekają na odpowiedź. Trzy, trzy, trzy. Niema odpowiedzi. A cały statek czeka. Straż z rewolwerami pilnuje kajut, by nie dopuścić tam podróżnych. A Burton siedzi przy aparacie i stuka: S O S — S O S — S O S, podczas gdy statek płonie. A „Tabana" śpi.

Rzucił się do aparatu i uderzał weń, że leciały iskry: „T B N obudź się! Obudź!" Przekleństwo tobie! Zbudź się!

Nalał sobie szklankę wody i wychylił ją duszkiem, nałożył słuchawki na uszy i słuchał dalej.

Powiew wiatru przyniósł z dołu cichy śpiew. Emerson przysunął sobie bloczek i pisał:

„Co tam?" — „Serdeczne pozdrowienia dla rodziny. Rozstali się już z wszelką nadzieją".

Sternik spojrzał na Malesforda ze zdumieniem. „Ani połowa podróżnych nie zmieści się. I jeszcze w taką noc!"

Nagle odłożył pióro.

— Nie mogę już dłużej siedzieć w hali maszyn — skończone — stuk stu-uk — stuk!

Cisza.

— „Tabana" odpowiada!

Emerson krzyczał i szlochał i jak szalony urywał się przy aparacie: „Niebezpieczeństwo, położenie, odległość. Kurs na „Teutonic". Jazda całą parą.

Malesford rzucił się wzdłuż rei ku schodom, wiodącym na dolny pokład. Nagle stanął. Staniając się przy poręczy, stała pani Antruther.

— Telegrafista zbudził się, czekają na „Tabanę" — krzyknął.

Westchnęła głęboko i padła mu w ramiona. Sprowadził ją po schodach do fumoir'u.

— Niech pani tu spocznie chwilę — przyniosę pani kieliszek wina.

— Niech pan lepiej wyjdzie na górę i posłucha jakie są dalsze wiadomości.

Skinął głową, kazał stewardowi przynieść koniaku i wrócił do Emersona.

— Widzi pan płomienie — puszczają rakiety — jeszcze dwadzieścia mil — „Teutonic" odpowiada rakietami — widać teraz wyraźnie — cały okręt w płomieniach — wicher odwiewa ogień od przodu okrętu — parowiec pędzi — przewody telegraficzne zniszczone — w „Tabanie" świecą się wszystkie światła — kierunek wprost — pełny bieg — „Teutonic" wysyła łódź ratunkową — „Tabana" bierze podróżnych — śle już własne łodzie — podróżni wskakują w nie, powiązani linami — jasno, jak w dzień — jeden majtek utonął — podróżni tłoczą się przy drabinie sznurowej — koce, gorące mleko — ustępują swoje kajuty — doktor Anstruther na pokładzie. — — —

Malesford nie słuchał dalej.

Doleman i Mabel stali przy pani Anstruther, gdy Maleford przyniósł im nowe depesze. Doleman spojrzał nań bystro.

— Pragnąłbym widzieć, co zbudziło telegrafistę — rzekł. Poszli na górę do Emersona.

— Zapytaj pan swego kolegę, co go zbudziło — nalegał Doleman.

Po kilku minutach nadeszła odpowiedź, a Emerson śmiał się, odczytując ją:

— Powiada: Zjadłem na kolacyę za dużo tortu agrestowego i spałem ledwo godzinę, gdy mię niepokój obudził. Zdawało mi się, że muszę iść do aparatu. Chciałem na nowo zasnąć, ale budziłem się wciąż. Nie próbuj nigdy zasnąć po dwu dużych porcyach tortu agrestowego.

Ograniczenie ruchu kolej. na 2 tygodnie postanowione!

Warszawa, 6 marca.

(PAT.). Komisya komunikacyjna uchwaliła wezwać Rząd, aby ze względów aprowizacyjnych, zdrowotnych i opałowych ograniczył ruch osobowy do normy niezbędnej konieczności na 2 tygod.

Rząd domaga się całkowitego sekwestru ziemiopłodów!

Zapasy żywnościowe wystarczą najdalej do maja!

Powiedział to p. Skulski na konferencyi z reprezentaotami prasy.

Warszawa, 6 marca.

(Telef.) (m) W sali posiedzeń prezydyum rady ministrów odbył dziś wieczorem premier Skulski **półgodzinną konferencyę z przedstawicielami prasy polskiej,** na której to konferencyi przedstawił obszernie dotychczasowe wyniki pracy rządu oraz plany rządu na przyszłość. **Za największą bolączkę uważa premier**

sprawę aprowizacyjną,

która znajduje się w stanie opłakanym. Wytworzyła się obecnie sytuacya żywnościowa, wymagająca największego napięcia wszystkich wysiłków, aby jej podołać. Z powodu późnego wprowadzenia sekwestru, ilość rozporządzalnych produktów nie może pokryć najkonieczniejszych potrzeb. **Zapasy żywnościowe wystarczą nam najdalej do maja,**

poczem aż do nowych zbiorów zdani jesteśmy na import. W sprawie tej pracuje już w Ameryce specyalna misya, wyposażona szerokiemi pełnomocnictwami. Koszta przewozowe są jednak niezmiernie wysokie, tak, że koniecznym jest kredyt, o który czyni się już starania. Do nowych zbiorów potrzeba nam 400.000 ton ziarna, mamy zaś wraz z przywiezioną mąką tylko 100 — 150.000 ton. Z tej przyczyny

nie może być mowy o podniesieniu racyi żywności.

Rząd nosi się z zamiarem zasekwestrowania i tych środków żywności, które na podstawie wolnego handlu znajdują się jeszcze w wolnym obrocie. Stanie się to jednak bardziej dla zadośćuczynienia satysfakcyi moralnej ogółu ludności, aniżeli celem poprawienia sytuacyi aprowizacyjnej. Trzeba przyznać otwarcie, że główny błąd popełniony w sprawie aprowizacyjnej polega na tem, iż Sejm

zbyt późno uchwalił ustawę o sekwestracyi.

Również i horoskopy na przyszłość nie są zbyt wesołe, gdyż oziminy tegoroczne przedstawiają się źle. Wobec tego rząd nosi się z zamiarem przedłożenia już w najbliższych tygodniach ustawy

o całkowitym sekwestrze produktów rolnych,

za czem oświadczą się także i większość stronnictw sejmowych. Dopiero przy całkowitym sekwestrze i jak najszerszem uwzględnieniu zapasów ziarna, będzie można pomyśleć o podwyższeniu racyi żywnościowej, a następnie przystąpić do bezwzględnego zwalczania paska. Naturalnie rolnik otrzyma za swoje zboże tyle, aby pokrył swoje koszta produkcyi, oraz aby miał godziwy zysk, co pociągnie za sobą naturalnie podwyższenie obecnej ceny ziarna. O wiele lepiej przedstawia się

sprawa uruchomienia przemysłu,

gdyż obecnie 40 prc. robotników zatrudnionych jest we fabrykach. Gdyby przemysł włókmisty otrzymał zupełne pokrycie swego zapotrzebowania węglowego, dałby trzy czwarte produkcyi przedwojennej. To samo można powiedzieć o przemyśle hutniczym.

W kopalniach węgla zupełnie niema bezrobotnych;

przeciwnie, daje się nawet odczuć brak górników. Polsce potrzeba miesięcznie węgla w ilości 2 milionów ton, dostaje natomiast tylko ze Śląska Górnego 200.000 ton, Cieszyńskiego 90.000 ton, z własnych kopalń 500.000 ton, czyli razem mniej, niż połowę swego zapotrzebowania. Obecnie

koleje nasze funkcyonują znacznie lepiej,

tak, że węgla magazynowanego w kopalniach niema zupełnie. Rząd dokłada na drodze dyplomatycznej starań, aby przydział węgla górnośląskiego przychodził w znaczniejszych ilościach do kraju. Gdybyśmy otrzymali pełne pokrycie naszego zapotrzebowania węglowego, kwestya bezrobotnych znikłaby z porządku dziennego. Wielką trudność w zaopatrywaniu ludności w węgiel tworzy

brak taboru kolejowego.

Mamy 60.000 wagonów, a trzeba nam 150.000. Z lokomotywami jest jeszcze gorzej. Obrót wagonami w państwie został uporządkowany i pod tym względem panują u nas stosunki zachodnio-europejskie. Przyczyniła się do tego w wielkiej mierze

unifikacya zarządu kolejowego.

Rząd stara się o wagony za granicą, pozatem czyni starania o uzyskanie kilku tysięcy wagonów, należnych nam od Niemiec. Również poprawiają się z dnia na dzień stosunki administracyjne w państwie. Wprowadzenie województw usunie radykalnie panujący obecnie chaos. Rząd wniesie na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów projekt ustawy

o rozgraniczeniu kompetencyi władz centralnych,

co w przyszłości usunie kolizye między poszczególnemi ministerstwami i pozwoli także na redukcyę urzędników. Niemniej nagląca jest sprawa pragmatyki urzędniczej, która ma być wniesioną na Radzie ministrów 15. bm. Naczelnik Państwa zgodził się na

przekazanie zarządu ziem wschodnich w zupełności administracyi cywilnej.

Obecnie zaś generalny sekretaryat wyłączony zostanie z pod władzy województwa naczelnego i poddany będzie Radzie ministrów, jako osobna jednostka z generalnym komisarzem na czele. Uchwały Sejmu w sprawie kresów nie można było zrealizować z przyczyn natury międzynarodowej. Co się tyczy polityki zagranicznej, to aczkolwiek nie można przeczyć, że istnieją pewne różnice zdań, to na zewnątrz różnice te nie uwydatniają się, przeciwnie, we wszelkich sprawach występują **solidarnie trzy najwyższe czynniki, t. j. Naczelnik Państwa, Rząd i Sejm.**

Dyskusya, która się następnie wyłoniła, poruszyła także i ważną dla wydawnictw sprawę papieru. Premier oświadczył, że pójdzie prasie na rękę, zwracając uwagę, że dał tego dowody przez zwrócenie się do posła p. Korfantego z prośbą, aby jako delegat na Górnym Śląsku poczynił starania

celem uruchomienia tamtejszych fabryk papieru,

w czem rząd polski gotów jest przyjść z pomocą finansową. Pozatem pracuje w tej sprawie komisya międzyministeryalna z wiceministrem handlu na czele. Gdyby wydawcy dzienników lub grupy poselskie Izby przedstawili rządowi

konkretny projekt sprowadzenia papieru z zagranicy,

rząd gotów poczynić wszelkie ułatwienia przewozowe i kredytowe.

AUDYENCYE U NACZELNIKA.

Warszawa, 6 marca.

(PAT.) Naczelnik Państwa przyjął na posłuchaniu w dniu 5 marca delegatów międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie.

Warszawa, 6 marca.

(PAT.). Naczelnik Państwa przyjął na posłuchaniu w dniu dzisiejszym delegacyę finlandzką.

Warszawa, 6 marca.

(PAT.). Bawiący w Warszawie delegat handlowy turecki Abbas Eel Kiamb uzyskał audyencyę w Belwederze u Naczelnika Państwa i złożył mu w hołdzie starą szablę turecką i tarczę.

ZE SPRAW POLSKICH.

Gdańsk, 6. marca.

(PAT). „Danz. Ztg." donosi: Jak się dowiadujemy, na przedstawiciela Niemiec w Warszawie upatrzony jest hr. Oberndorf, który w ostatnich czasach był posłem niemieckim w Sofii.

Sosnowiec, 6. marca.

(PAT). Komisya koalicyjna obejmując rządy na Górnym Śląsku, ogłosiła amnestyę dla przestępców politycznych za przewinienia, popełnione do dnia 11. lutego br.

Warszawa, 6. marca.

(PAT). W Budapeszcie na cześć przybyłego konsula polskiego z Miskolcza, p. Tadeusza Stamirowskiego, urządzono raut.

Genewa, 6. marca.

(PAT). (Havas). Na posiedzeniu rady generalnej Ligi towarzystw Czerw. Krzyża, dr. Zawadzki przedstawił sprawozdanie w sprawie tyfusu plamistego, srożącego się w Polsce i zażądał pomocy dla Polski ze strony obcokrajowych towarzystw Czerwnego Krzyża.

Polsko-czeski układ naftowy.

Praga, 6 marca.

(PAT.). Cz. b. pr. Wczoraj został zawarty między delegatami **polskimi a czeskimi układ w sprawie dostawy nafty i przetworów naftowych ze strony Polski.** Delegaci polscy zobowiązali się do dostawy 4.200 cystern nafty, wartości około 180,000.000.

HINDENBURG — KANDYDATEM NA PREZYDENTA RZESZY.

Wiedeń, 6. marca.

(PAT). „W. Allg. Ztg." z Berlina. W kołach niemiecko-narodowych propagowana jest **kandydatura Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Hindenburg oświadczył, że przyjmie kandydaturę, jeżeli oświadczą się za nią szerokie warstwy narodu niemieckiego.**

HOLANDYA ODMAWIA WYDANIA WILHELMA.

Kraków, 6 marca.

(PAT.). Radio z Wiednia. „Berl. Tageblatt" z Hagi. Odpowiedź Holandyi została dziś wręczona Lloydowi Georgowi, wyjaśnia ona, że rząd holenderski nie jest w możności wydania Wilhelma.

RZĄD RAD W LIZBONIE?

Kraków, 6 marca.

(PAT.). Radio z Wiednia. B. ft. z Paryża. Według doniesień z Madrytu, w Lizbonie i Oporto dokonał się przewrót na rzecz bolszewizmu. Miano też utworzyć republikę rad. Konsulat portugalski w Madrycie zaprzecza wszystkim pogłoskom o rewolucyi w Portugalii.

Paryż, 6 marca.

(PAT.). Wszelka kommunikacya między Hiszpanią i Portugalią jest przerwana.

DOLARY IDĄ W GÓRĘ.

Wiedeń, 6. marca.

(PAT). „Telegr. Comp." z Londynu. Kurs dewiz poszedł dziś znacznie w górę. Dolary notowane były 3.63, dnia poprzedniego 3.61 i pół.

Wiedeń, 6. marca.

(PAT). „Telegr. Comp." z Nowego Jorku. Kurs funtów szterlingów podniósł się w sensacyjny sposób wskutek pogłoski, że Anglia wysyła 100 lub 200 milionów dolarów w złocie do Stanów Zjednoczonych.

Do naszych Czytelników!

Rozszerzenie rozmiarów pisma oraz podwyższenie jego ceny.

Lwów, 7 marca 1920.

Z końcem zeszłego miesiąca wszystkie pisma krakowskie a w ślad za niemi i pisma lwowskie podwyższyły dosyć znacznie cenę sprzedażną numerów pos c ególnych, oraz wysoko.ć prenumeraty. Przed kilku dniam doniesiono również z Warszawy o ponownej podwyżce ceny pism warszawskich, które sol darnie ustaliły ją w wysokośc 1 marki za numer, podwyższając równocześnie odpow ednio wysokość prenumeraty. Wszystkie te podwyżki nie były bynajmniej niespodzianką dla naszej Publiczności, zda ącej sobie dokładnie sprawę ze zgrozy kryzysu ekonomicznego, k óry w tej chwili przeżyw: kraj cały, a z nim także i prasa po ska. To też szerokie sfery Czytelników pism polskich zaakceptowały jak najlojalniej nowe ceny gazet, rozumiejąc dobrze, że są one stosunkowo nieznaczne, jeśli się uwzględni fakt, że pa ier, który kosztow. ł przed wo na 2700 do 2900 K za wagon, kosztuje dz ś 100.000 a n wet dochodzi do 120.000 K za wagon! Olbrzymie podwyżki ceny druku, w szczególnośc farby drukarsk ej, światła, gazu, węgla etc., nie mówiąc już o bardzo znacznem podrożeniu kosztów pracy, a to zarówno pracy zecerskiej, jak też pracy funkcyonaryus y adminis racyi i redakcyi — wsz,stko to są rzeczy zbyt powszechnie znane, aby je raz jeszcze trzeba tutaj poruszać.

W następstwie powyższego stanu rzeczy także Wydawnictwo „Gazety Wieczo nej" i „Porannej" w ślad za pismami warszawskiemi, krakowskiemi oraz innemi pism mi lwowskiemi zmuszone jest obecnie do wprowadzenia podwyżki cen. Mianowicie począwszy od dnia 9 b. m. t. j. od najbliższego wtorku kosztować będzie w całej Polsce

w kolport rzu oraz w ag ncyach, biur ch dzienników i trafikach:

„Gazeta Por nna" . . . . . 1 Mk.
„Ga eta Wieczorna" . . . . . 70 fen.

w prenumeracie miesięcznej:

„Gazeta Poranna" wraz z przesyłką pocztową . . . . . 20 Mk.
„Gazeta Wieczorna" wraz z przesyłką pocztową . . . . . 14 Mk.
Oba wy ania („P. ranna" i „Wieczorna") z przes. poczt. . . 32 Mk.

(Wpłaty w walucie koronowej zaliczać będziemy wedle relacyi ustawowej 1 K = 70 fenigów).

Chcąc Czytelnikom naszym powetować Bodaj w części tę popwyżkę ceny pisma postanowiło Wydawnictwo „Gazety Porannej" i „Wieczornej" równocześnie

rozszerzyć znacznie swe łamy

i post no ienie swoje jeszcze przed podwyższeniem ceny w czyn wprowadziło. Jak to już bowiem Czytelnicy nas niewątpiwie zauważyli powiększyliśmy od 1 b. m. znaczn e rozmiar „Gazety Porannej", wydając ją stale w objętości 10 a od czasu do czasu nawet 12 stron.

Powiększenie to utrzymamy nadal stale.

„Gazeta Poranna" ukazywać się więc będzie odtą w objętoś i 10 wzgl. 12 stron druku. W miarę dopływu papieru wydawać będziemy ponad.o także

powiększone numery „Gazety Wieczornej"

dzięki temu rozszerzeniu łamów obu tych pism zdobędziemy mo.n ść bardzo znacznego rozszerzenia zarówno naszego dz ału informacyjne o, jakoteż pol.tycznego, szczegó.nie zaś działu literackiego. Ponadto w jeszcze znaczniejszej niż dotąd mierze poświęcać będziemy uwagę sprawom gospodarczym, oraz zagadnieniom administracyjno-społecznym w dobie odbudowywania się i konsol dowania życia narodowego w Polsce, tak bardzo ważnym.

Czytelnicy nasi zrozumieją łatwo, że przy wspomni nych już p przednio, a tak niesłychanie zwiększonych kosztach wydawnictwa, podwyżka ceny sprzedażnej numeru, oraz podwyżka prenumeraty w części tylko powetować mogą zwiększone koszta produkcyi pisma, a przedewszystkiem koszta jego powiększenia. Dlatego też wyrażamy nadz eję, że sfery handlowe i przemysłowe, do których tak licznie dociera „Gazeta Wieczorn " i „Poranna", poprą wydatnie nasz dział anonsowy, w którego znacznym rozwoju pokładamy nadzieję zdobycia reszty odpowiednich środków nietylko na dalsze prowadzenie wydawnictwa, ale także na coraz dalej idące jego powiększanie i ulepszanie.

Wydawnictwo

„Gazety Porannej" i „Wieczornej".

Ekshumacya zwłok 8 żołnierzy polskich, zamordowanych przez Ukraińców w Magierowie.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej").

Rawa Ruska, w marcu.

Magierów, małe, prawie doszczętnie zniszczone w czasie wojny miasteczko, obchodziło w niedzielę 29-go lutego b. r. niezwykłą uroczystość. Odbył się mianowicie pogrzeb 8-miu żołnierzy W. P., okrutnie pomordowanych przez Ukraińców w styczniu z. r., z rozkazu znanego krwiożerczego ukraińskiego kapitana Kleea.

Zarządzona przez Eksp. Sądu wojskowego w Rawie ekshumacya zwłok pomordowanych dała sposobność tej małej mieścinie do urządzenia wspaniałej manifestacyi narodowej. Ekshumacya nastąpiła w sobotę 28. lutego b. r. Ciała pomordowanych złożono do ośmiu trumien drewnianych i uroczyście zawieziono do kościoła parafialnego w Magierowie, gdzie pozostały do dnia następnego. Właściwa uroczystość odbyła się w niedzielę. O godzinie 10. przedpołudniem odprawił ks. Sroka, proboszcz z Magierowa, uroczyste nabożeństwo, a następnie egzekwie. Po nabożeństwie ruszył ogromny k ndukt. Trumny złożono na czterech drabiniastych wozach, ubranych obficie świerczyną i wieńcami. Pochód otwierała orkiestra 4. p. strzelców konnych oraz pluton piechoty. Za trumnami postępował naczelnik powiatu rawskiego E. Reinoid, przedstawiciele wojskowości i władz cywilnych, reprezentanci Sądu wojskowego w Rawie i Sądu powiatowego w Niemirowie, wielotysięczne tłumy mieszczaństwa i włościan ze wszystkich okolicznych wsi.

Na cmentarzu przemówił pierwszy nad odkrytą mogiłą Starosta Reinold, wykazując cnotę żołnierza polskiego, który szedł zawsze w bój przeciw liczniejszemu nieraz wrogowi, nie dla sławy, ani zaszczytów, lecz, żeby wywalczyć Ojczyźnie lepszy byt lub odeprzeć zbrodnicze zakusy wroga. Krew przelana wielu bezimiennych bohaterów i męczenników za sprawę narodową wydała obfite owoce, gdyż już drugi rok cieszymy się niezależnym bytem państwowym, — a wszyscy nasi wrogowie leżą u stóp naszych pokonani.

Następnie przemawiał przedstawiciel wojskowości oraz ksiądz Sroka, który kończąc mowę, zaapelował do zebranych, żeby wzięli w opiekę tę mogiłę bezimiennych bohaterów narodowych i wybudowali w tem miejscu pomnik. Wszystkich mów wysłuchano ze wzruszeniem.

ZOFIA SAWICKA.

Obrazki na cieniu.

—o—

Pani JANINIE ZAWADZKIEJ.

Dyabeł Kumdaratan wychylił się z alkowy kominka raz i drugi i uśmiechnął się, wznosząc brwi do góry, co rozbiegały się ku skroniom jak dwa skośnie rzucone wykrzykniki. Głównie rozpalające się z suchym trzaskiem rozświetlały maseczkę dyabełka, przeciętą ostrym zygzakiem ust, obciążoną, zamaszysto-kragulczym nosem. Oczy zielone, błyszczące jak paciorki, zezowały z pod powiek zmiętych, mrugających nieustannie.

Głownie dymiły, iskry strzelały w górę. Dyabeł łowił je i gniótł w łapach, syty tej igraszki, wreszcie, przeskoczył palące się drewna, wywinął sprężystego susa i spadł z tupotem na blachę rozścieloną przed kominkiem.

Zdziwiony nieco swą psotą, co zakrawała na przygodę, znieruchomiał na chwilę, nastawiając uszy i pilnie łypiąc oczami. Pierwszy raz bowiem widział ludzkie mieszkanie i aż piszczał z ciekawości. Począł więc szastać się żywo, a bacznie oglądać napotykane po drodze sprzęty.

— Niczego sobie sałka — mruczał przez zęby — przytulna, zaciszna... Ludziska dogadzają sobie jak mogą.

I rozsiadł się na krzesłach, obitych przywiędłym jedwabiem, drapał po gładkiej powierzchni mahoniowych stołów i komódek, świecących bronzami, wywracał koziołki po kobiercach, uczepił się nakoniec marmurowej konsoli i wspinając się na palce, zajrzał w zwierciadło, wysoko zawieszone.

— Brzydki jestem jak licho — pomyślał i strzepnął się niby zmoczony pudel. Potem podsunął się do okna, a odgarnąwszy firanki, zapatrzył się w ogród dżdżem październikowym zamazany, z drzewami, gubiącemi się w mgle jak widma, z trawnikami podobnymi do ciemnych płacht świecących wilgocią.

Dyabeł kichnął.

— Piękna mi „polska jesień" — zaskomlił chichotem, odwrócił się od okna i usiadł na stole, opierając się o lampę, stojącą na środku.

Zmierzch zapadał, zegar tykał na kominku, krople deszczu uderzały o szyby.

Kumdarafan założył łapy na piersiach, pochylił głowę i byłby może zadrzemał, gdyby nie świerszcz uprzykrzony, który począł terkotać jak najęty, coraz bliżej, coraz głośniej, tak, że zdało się dyabliskowi, iż natrętne to stworzenie usadowiło mu się w uchu.

Żachnął się z niecierpliwością, machnął kanciastym łokciem. Rozległ się brzęk stłuczonego szkła, stukot przewróconej lampy.

Strapiony tym wypadkiem Kumdarafan umknął za pięknie malowany ekran. Przysiadł tam na ziemi w sąsiedztwie kota zbudzonego z drzemki, który wypatrzył się zdziwiony na nieznanego towarzysza.

— Co to za hałasy! co to się dzieje? rozległ się naraz głos, dudniący bezdźwięcznie. Dyablik zajrzał po przez ramę ekranu.

— Na szczęście kobieta — pomyślał, ogarniając szybkiem spojrzeniem podstarzałą jejmość, rosłą, tęgą o nastrzępionej fryzurze i twarzy obciążonej mięsistym podbródkiem.

W głowie Kumdaratana mignęło naraz wybornym pomysłem.

Pochwycił kota za skórę na karku i wśród spazmatycznego miauczenia wymierzył mu parę klapsów, potem wysunął się z kryjówki.

— Veuillez m'excuser madame — przemówił składając piękny ukłon.

— Pozwoliłem sobie ukarać tego czworonogiego łobuza. Wałęsał się po stole i stłukł lampę.

Jejmość nasrożyła się zrazu, francuski frazes jednak i swobodny układ dziwnego gościa rozbroiły ją niebawem.

— Jakże się pan tutaj dostałeś? — spytała sznurując zbyt szerokie usta.

— Najzwyklejszym sposobem przez drzwi otwarte — odpowiedział dyabeł. — Szczęśliwy jestem, że przypadek, a raczej wypadek, wprowadził mnie w tak miłe środowisko. Jestem Amfortas Kumdaratan. Przejeżdżam się wzdłuż i wszerz świata automobilem. Benzynowe moje beczydło nagle zaniemogło, zostawiłem je razem ze stroskanym szoferem tam... za lasem... Nie mogłem nic poradzić umknąłem aby poszukać milszych przygód.

(C. d. n.)

Smutny ten obrzęd zakończono odśpiewaniem: Roty“. Na prędce zarządzona zbiórka dała pokaźną kwotę na wystawienie krzyża pamiątkowe go w miejscu zamordowania tych 8 żołnierzy.

Jeden z uczestników.

Wieś rosyjska pod jarzmem bolszewickiem.

Komitety „biedoty wiejskiej“ — Miniaturowe czrezwyczajki. — Jak z chłopa wyduszono pieniądze? — Rekwizycye co tygodnia. — Represye wobec rodzin dezerterów. — Bolszewicka sprawiedliwość. — „Sąd ostateczny“.

(Od naszego wojennego korespondenta).

Front poleski, w lutym.

(zet) Celem wzmocnienia swego autorytetu władza sowiecka zorganizowała we wszystkich wsiach, nawet małych futorach, „komitety biedoty wiejskiej“. Początkowo członkowie tych komitetów byli wybierani przez chłopów na zgromadzeniach (schod) gminnych. Następnie władza sowiecka zaczęła mianować ich z pomiędzy zdeklarowanych bolszewików. „Komitety biednoty“ są właściwie

„czrezwyczajkami“ w miniaturze;

robią, co im podoba się, nie zdając z tego nikomu rachunku.

Jedynie w ważniejszych sprawach mają one obowiązek złożyć sprawozdanie czrezwyczajce powiatowej, oraz zbadać rzecz na miejscu. Głównym obowiązkiem komitetu jest śledzenie ducha kontr-rewolucyjnego. Dość jednego podejrzenia, iżby posądzony dostał się do więzienia.

Chłopstwo narzeka na nich, co więcej jest nim rozwścieklone. Utrzymywanie rozmaitych komitetów zaciążyło na jego budżecie. W roku 1919 musiała każda rodzina zapłacić po 400 rb. no powyższy cel, obecnie zaś obwieszczono o nowym „nadzwyczajnym“ podatku w wysokości 250 rb. od osoby.

rekwizycye przeprowadza się co tygodnia.

Niedawno zabierano w gubernii mohylewskiej bydło, w tydzień później ciepłe odzienie dla armii tak, że na zimę chłopi w wielu wsiach pozostali bez cieplejszych ubrań. Rodziny dezerterów zostały ograbione. Wedle dekretu bowiem rodzinie uchylającego się od służby wojskowej, zabierają krowę lub konia (lichy koń kosztuje dziś 20.000, a krowa 15.000 rb.), co rujnuje chłopa doszczętnie. Stąd jęki, płacze, przekleństwa rozlegają się po wsiach.

Dla ilustracyi życia wiejskiego przytoczę fakt: do wsi Nowe Słyże w gub. mohylewskiej przybył oddział rekwizycyjny i zażądał od chłopa obiadu. Jegorow dał jeść czerwonym gwardzistom, którzy następnie odjechali. Tymczasem służba Jegorowa poszła do „Komitetu biedoty“ i doniosła, że Jegorow groził „zieloną“ gwardyą, czyli powstańcami. Dano znać do „czrezwyczajki“, która aresztowała Jegorowa,

zbiła go do krwi, skatowała jego żonę i dzieci.

Działo się to jeszcze w sierpniu ub. r., a Jegorow siedzi dotychczas ciągle w więzieniu, nie wiedząc wcale za co?

Oto — w jak straszliwe ramki zostało włożone życie wiejskie w Rosyi bolszewickiej. Niedarmo starcy gotują się już na straszny sąd ostateczny!...

Od Wydawnictwa.

Wobec dalszego podrożenia koszt w wydawn'czych, zniewoleni jesteśmy przypomnieć ponownie wszystkim instytucyom publicznym i prywatnym, jakoteż osobom prywatnym, że zgodnie z uchwałą zastępców wszystkich wydawnictw gazetowych we Lwowie, powziętą w październiku r. 1919 na zebraniu „Związku Wydawnictw“ pism codziennych we Lw.owie, nie wolno żadnemu pismu lwowskiemu zamieszczać bezpłatnie żad ych komunikatów, informacyi, podziękowań itp. zaró wno pochodzących od osób prywatnych, jak też od wszelkiego rodzaju instytucyi prywatnych, publicznych i rządowych. Wobec powyższej uchwały wszystkie komunikaty nadesłane nam bez wyraźnego polecenia do przedłożenia rachunku, będą niezałatwione.

KRONIKA

W niedzielę 7 marca o godz. 3.30 po po. „...yn“, kom. w 3 akt. J. Szaniawskiego.

W niedzielę, 7 marca o godz. 7-mej wieczór y raz 7-my „Eros i Psyche“, opera w 5 obrazach L. Różyckiego w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 8 marca po raz 3ci „Panny“ sztuka w 4 aktach Wolfa i Leroux w niezmienionej obsadzie.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Od dnia 1 do niedzieli 7 marca o godz. 7.30 wieczór: „Lwowscy paskarze“, sketch; „Czwórka“, z muzyką i tańcami; duet taneczny Wittich i Nowicki; „Aptekarz w kłopotach“, operetka; tancerka Żelska.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“ w sali Casino de Paris“ (ul. Rejtana 3).

Program XV. od poniedziałku, 23 lutego codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Gościnne występy! Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasiński, jako „Antek Cwaniak“, Paulina Noskowska ,Anda Kitschman, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia“, sketch K. Toma, „Na jasnym brzegu“, operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego.

Bilety od 9 do 5 u G. Seyfarta (Akademicka l. 6), od 6-tej wecz. przy kasie.

—o—

Repertuar scenki liter.-sat. „Wesoła Wydra“ w sali przy ul. Sykstuskiej l. 19, I. p. Program od 4-go marca: Zielińska, Zamorska, Chrzanowski, Wojtaszek, Dwernicki, Duet taneczny, Brawuroff, „Dama w czarnem“, arlekinada i „Pan Grabski w zalotach“, farsa. — Początek codziennie o godz. 7.30. Bilety wcześniej w księgarni Akademickiej. 20801

—o—

(zet) **Dowódcą okręgu generalnego lwowskiego** został zamianowany gen. hr. Lamezan, który jeszcze w lecie ub. r. bawił przez czas pewien w naszem mieście w charakterze dowódcy okręgu etapowego i zyskał sobie swojemi zaletami obywatelskiemi i towarzyskiemi powszechną sympatyę. Zastępcą jego będzie pułkownik Jasiński.

(zet) **Zmiany na stanowiskach wyższych w wojskowości.** Dowództwo okręgu generalnego pomorskiego obejmuje gen. Roja, a zastępcą jego został gen. Nowotny, dotychczasowy zastępca dow. okr. gen. lwowskiego: Dowództwo okr. generalnego kieleckiego obejmuje gen. Frankowski, a zastępstwo pułk. Łempicki.

(zet) **Korespondenci włoscy we Lwowie.** W drodze na Ukrainę zatrzymali się w naszem mieście dwaj dziennikarze włoscy, a mianowicie: Giovanni Vergile z „Popolo Romano“ i dr. Eduardo Campa z „Giornale Tempo“.

(zet) **Zawieszenie „Nowej Rady“.** Dyrekcya policyi zawiesiła dziennik ruski „Nową Radę“ z powodu wrogiej dla państwa polskiego tendencyi. Jest to już trzecie z rzędu ukaranie tego pisma.

Odebranie debitu. Z Prezydyum Namiestnictwa donoszą: Na mocy paragr. 7 a ustawy z dnia 5-go maja 1869 Dz. u.p. Nr. 66, zakazuje się rozszerzania na galicyjskim obszarze administracyjnym wychodzących w Morawskiej Ostrawie czasopism „Ślązak“ wydawany przez Józefa Kożdonia, „Teschner Volksbote“, unabhängiges Organ. Zarazem odbiera się tym czasopismom na powyższym obszarze debit pocztowy.

O reformę szkolnictwa żeńskiego. Rada szkolna krajowa zastanawiała się na jednem z ostatnich posiedzeń nad sprawą zreformowania średniej szkoły żeńskiej, która nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom wychowania dziewcząt. Tworzone przez rząd austryacki licea, nie dawały kobiecie dostatecznego wykształcenia i nie miały znaczniej frekwencyi, natomiast coraz liczniej zgłaszały się dziewczęta do egzaminów i matur w gimnazyach męskich, jako eksternistki. Zaczęły później powstawać żeńskie gimnazya prywatne klasyczne i realne, lecz te muszą mieć z natury rzeczy liczne braki, jak znaczne koszta nauki, materyał naukowy przeszczepiony z gimnazyów męskich, zbyt obszerny i niedostateczny do psychiki kobiecej, brak własnych gron naucz., a zatem dorywczość nauki i przeciążenie pracą domową. Na razie nie jest możliwe kreowanie rządowych szkół średnich dla dziewcząt, lecz zamierzone jest upaństwowienie dwóch zakładów prywatnych po jednym we Lwowie i Krakowie. Rada szkolna krajowa uchwaliła zwrócić się do Minist. Wyznań i Oświecenia z prośbą o subwencye dla tych prywatnych szkół średnich żeńskich, które dają rękojmię prawidłowego rozwoju i skutecznej pracy wychowawczej, a raczej o przyjęcie przez Rząd obowiązku utrzymywania w tych zakładach pewnej ilości stałych sił nauczycielskich. Należałoby przytem przyjmować za znacznie zniżoną opłatą córki funkcyonaryuszy państwowych. Uchwalono też ustanowić najwyższy wymiar godzin nauczycieli szkół publicznych w zakładach prywatnych, by zwiększyć wydajność pracy.

(A-G.). **Krzycząca niesprawiedliwość.** Wszyscy narzekają tak na t. zw. papierosiarzy, chłopców sprzedających papierosy po ulicach, podczas, gdy ci są naszymi największymi dobroczyńcami. Otóż, gdy nikt teraz nie oczyszcza ulic, ani magistrat, ani panowie dozorcy — oni — nie chełpiąc się wcale swą zasługą, stale zbierają śmiecie i odpadki z ulic (szczególnie t. zw. końskie bułeczki) i fabrykują z tego papierosy, rozchwytywane potem przez amatorów palenia. Za to, że jedynie papierosiarze dbają o czystość ulic, cześć im i chwała!

(A-G.). **Panika w mieście.** Dnia 5-go bm. około godziny 11-tej rano pojawiły się na ulicach Podwale, Czarneckiego wozy szczotkowe. Wywołało to łatwą do zrozumienia panikę, jeśli się weźmie pod uwagę, że tylko stara generacya obywateli pamięta te użyteczne przyrządy. Ludność jeszcze się nie uspokoiła, chodzą zatrważające pogłoski, że pojawienie się tych szczotek, podobnie jak komety na niebie, przepowiada wielkie nieszczęście, — jakieś afery cukrowe, czy też inne historye elastyczne. Mądrzy ludzie tłumaczą ten fakt tem, że magistrat chciał się „postawić“ przed atamanem Petlurą, który ma bawić obecnie we Lwowie.

Nagrody za ujęcie włamywaczy. Prezydyum dyrekcyi policyi we Lwowie komunikuje: **Jak** wiadomo, zarząd konsumu kolejowego w Stanisławowie, złożył na ręce Prezywyum dyrecyi policyi we Lwowie kwotę 10.000 koron, jako remuneracyę dla tych funkcyonaryuszy, którzy przyczynili się do wykrycia i ujęcia sprawców kradzieży na szkodę tego konsumu, względnie do uzyskania napowrót skradzionych pieniędzy. Złożoną tu remuneracyę rozdzielono w równych częściach pomiędzy te osoby, z których przyczyny śledztwo w sprawie tej kradzieży uwieńczone zostało tak rychło pomyślnym skutkiem. Po 2000 koron otrzymali inspektorowie rejonowi policyi: Seinfeld, Socha, Zobolewicz, agent policyjny Mulik, oraz żandarm wojskowy Jordan ze Stryja.

Z sali sądowej. Dnia 5. marca b. r. odbyła się rozprawa przed Sądem okręgowym krajowym we Lwowie przeciw Joachimowi Sommerowi o zbrodnię kradzieży po myśli §§ 171, 173, 174 u. k. Przewodniczył rozprawie Radca Sądu apelacyjnego M. Świerczyński, oskarżał prokurator Ogonowski, bronił adw. dr. Szymon Grüner. Po przeprowadzeniu rozprawy przewodniczący dał miejsce naprowadzonej obronie i uwolnił oskarżone o od zarzuconych mu zbrodni — a zasądził go jedynie za przekroczenie po myśli § 477 u. k. na grzywnę w kwocie 50 kor.

Bzy pękają w Krakowie. Wcześniej od naszego miasta budzi się Kraków do nowego życia. Już

podaje wczorajszy „Ilustrowany Kuryer Codzienny", pokryły się krzaki bzu delikatnem bladozielonem listowiem. Jeszcze kilka dni równie słonecznych i ciepłych, tchnących prawdziwą wiosną, a zazielenią się wszystkie drzewa na Plantach krakowskich, widokiem swym napełniając serca ludności nadzieją lepszego i łatwiejszego życia, niż podczas panowania srogiej zimy.

(x) **Wypadek na lwowskim bruku.** Mendel Winter, woźnica Frischa Łapajówkera, zwoził wczoraj drzewo do składu swego służbodawcy. Wskutek wielkiego błota na ulicy konie nie mogły uciągnąć naładowanego wozu. Winter postanowił więc koniom ulżyć i począł sam popychać z boku wóz, zachęcając równocześnie swe koniki batem do dalszej jazdy. Biedne koniska chcąc uniknąć dalszej zachęty szarpnęły nagle wozem, którego przednie koło stoczyło się w głęboką jamę. Wskutek tego z wozu zaczęły spadać polana na Wintera. Wkrótce woźnica znalazł się w błocie w pozycyi leżącej, przykryty stosem drzewa. Wintera potłuczonego ciężko ze złamaną lewą nogą wydobyto z pod drzewa i odwiezino do szpitala.

(—) **Dowcipna przyjaciółka.** Ludwika Kobierska dała przed miesiącem przyjaciółce swej Michalinie Hochowicz dwa złote zegarki damskie, wartości 3000 koron, celem oszacowania ich i wstawienia szkiełek. Chcąc sobie uprościć sumienne wykonanie polecenia, Hocholowiczówna postanowiła zegarki zastawić w Banku, gdzie je wpierw sumiennie oszacowano, zanim wręczono jej gotówkę. Na dowód, że polecenie zostało wykonane i ażeby zaspokoić ciekawość właścicielki, Hochowiczówna po miesiącu wręczyła przyjaciółce karty zastawnicze. Tego rodzaju dowcipne załatwienie sprawy nie podobało się Kobierskiej i dla tego zawiadomiła o tem policyę.

(—) **Znaleziono zwłoki uduszonego noworodka.** Na cmentarzu Gródeckim wczoraj w południe robotnicy zajęci odkopywaniem grobów obrońców Lwowa, natrafili w jednym grobie pod wierzchem na zagrzebane zwłoki noworodka płci męskiej, ze śladami uduszenia na szyji. Zwłoki były zawinięte w biały fartuszek i wedle twierdzenia dra Wernickiego, zagrzebano je przed tygodniem. Na polecenie tegoż lekarza, zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

(—) **Dotychczas nieznany kantor wymiany** nieprotokołowanej firmy wykrył wczoraj posterunkowy Jan Gąsiorowski na pl. Krakowskim. Śledząc od dłuższego czasu 22-letniego Arnolda Appla i Ignacego Akselrada, liczącego 42 lat, zauważył, że wprowadzają oni przechodzących wieśniaków do bramy i tam oszukują ich, wyłudzając przeważnie monety srebrne. Wskutek tego aresztował wspólników kantoru. W drodze do policyi Appel usiłował przekupić Gąsiorowskiego. Wręczył mu 50 kor. i prosił go, by ich puścił na wolność. Gąsiorowski wziął ofiarowaną kwotę, ale od zamiaru swego nie odstąpił i spólników sprowadził na inspekcyę policyi, gdzie też jako „corpus delicti" złożył otrzymaną kwotę. Aresztowanych zamknięto na razie w aresztach policyjnych.

(—) **Ostrzeżenie!** W miejskim teatrze minionej nocy skradziono motor elektryczny nr. 849173 na 5. P. S. Baczność więc przed nabyciem skradzionego motoru

(—) **Napad rabunkowy.** Minionej nocy o 11.30 m. Jan Kostka, gospodarz w Kozielnikach, usłyszał podejrzane szmery w swej komorze. Z tego powodu wyszedł on z mieszkania. Zaledwie jednak przekroczył próg komory, został ugodzony kilka razy siekierą w głowę przez rabusia, ubranego w mundur wojskowy. Na krzyk Kostki zbudzeni domownicy, pospieszyli mu na pomoc. Dopiero na ich widok rabuś zbiegł, pozostawiwszy w komorze przygotowany do zabrania tłumok rzeczy. Ciężko rannego gospodarza odwieziono wczoraj do szpitala lwowskiego.

(—) **Kradzieże kieszonkowe.** W tramwaju KD. skradziono wczoraj z kieszeni palta Salce Deutscher portfel z 200 kor. — Z kieszeni kurtki skradziono wczoraj I. Hornikowskiemu 220 kor. — Podczas kupowania chleba na pl. Krakowskim, jakiś młody kieszonkowiec, skradł W. Arnoldowi portfel z 200 mk. pol. Poszkodowany złodzieja przytrzymał i pieniądze odebrał. Wskutek jednak braku policyanta, kieszonkowcowi udało się zręcznym ruchem uwolnić z rąk poszkodowanego i zbiegł w kierunku Wysokiego Zamku.

KOUMNIKATY.

(r) **Ku uczczeniu pamięci Maryi Dulębianki** odbędzie się dzisiaj o godz. 12 w południe, staraniem Komitetu Obywatelskiego Polek, jako w perwszą rocznicę śmierci uroczyste mianowanie ulicy (boczna Romanowicza) imieniem śp. Zmarłej. W dniu dzisiejszym odbędzie się również zbiórka uliczna, na budowę domu dla kobiet im. Maryi Dulębianki. Nie wątpimy, że w dowód pamięci zasług położonych dla dobra naszego miasta, pospieszą wszyscy mieszkańcy z hojnymi datkami, ofiarowanymi na ten cel, by choć w ten sposób przyczynić się do utrwalenia pamięci śp. Zmarłej.

(mg) **Wielki kiermasz.** . Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Neumannowej posiedzenie Komitetu, urządzającego w niedzielę w dniu 21 marca kiermasz w ratuszu na rzecz rodzin z inteligencyi, zubożałych wskutek wojny. W programie jest loterya obrazów, tombola i inne niespodzianki. Omawiano także sprawę estetycznego przybrania sal i urządzenia fantastycznych kiosków. Zbiórka fantów postępuje raźno — zwłaszcza kupcy lwowscy okazali wielką ofiarność.

Koncert Mieczysława Münza, który odbędzie się d. 16 marca, zaciekawił ogromnie publiczność lwowską, o czem świadczy wielki pokup na bilety. Krytycy krakowscy, po ostatnim koncercie p. Münza, przepowiadają młodemu pianiście świetną artystyczną przyszłość. Koncert lwowski ma bardzo obfity i interesujący program. Bilety w składzie fortepianów Połonieckiego, ul. Tańskiej 1.

Teatr wodewilowy daje dziś dwa przedstawienia. Na obu tańczyć będzie wszechświatowej sławy duet z Warszawy, składający się z pp. Wittichowej i Nowickiego. Ich tańce, zwłaszcza walc i fox-trott, wywołują burze oklasków.

—o—

Eksplozya maszyny piek. w sali odczytowej w Sofii.

4 osoby zabite — 10 rannych.

Kraków, 6. marca.

(PAT). (Radio z Wiednia). Literat Piotr Ries, należący do rosyjskiej partyi kadetów, zapowiedział w Sofii na środę w sali teatralnej odczyt o dawnej współczesnej Rosyi. Tuż przed rozpoczęciem odczytu **eksplodowała maszyna piekielna, zabijając cztery osoby i raniąc około 10; z tych ostatnich zmarły dwie.** Z gruzów budynku wydobywają jeszcze dalsze ofiary. **Sprawcy zamachu nieznani.** Przypuszczają, że należą oni do partyi komunistycznej lub anarchistycznej. Zarządzono liczne aresztowania między personalem teatralnym.

Zamiast 12 milionów banknotów koronowych — klozetowy papier!

Okradzenie konsorcyum kupieckiego przez funkcyonaryuszy jugosławiańskiej stacyi zbornej.

Kraków, 6 marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. Funkcyonaryusze jugosłowiańskiej stacyi zbornej w Krakowie popełnili **na szkodę krakowskiego konsorcyum kupieckiego kradzież w wysokości 12 milionów koron.** Z Wiednia wysłany został pakunek ze wspomnianą kwotą. Po otworzeniu w Krakowie okazało się, że zawiera on tylko zwykły papier. Sprawcy kradzieży Folgnogowicz i Barb umknęli z prawdziwym pakunkiem, zawierającym banknoty. Zawikłani w tę sprawę jugosłowiański kuryer w Krakowie **Francic,** jugosłowiański sierżant **Oblak** i b. jugosł. porucznik **Karkowics** zostali aresztowani.

Wiedeń, 6 marca.

(PAT.) „Wr. Allg. Ztg" oraz inne dzienniki wiedeńskie donoszą, że zaaresztowany tu został kuryer jugosłowiańskiej stacyi zbornej w Krakowie nazwiskiem Francics, oskarżony o kradzież kufra, zawierającego 12 milionów koron. Wedle tych źródeł, **grupa kupców chciała sprowadzić do Polski banknoty koronowe stemplowane i niestemplowane i powierzyła je jugosłowiańskiemu kuryerowi w Krakowie Francicsowi.** Francics podjął się tej misyi za wysokiem wynagrodzeniem i przybrał sobie do pomocy jugosłowiańskiego feldwebla Oblaka. Istotnie **przewiózł on ów kufer w lutym, lub też w marcu br. do Krakowa, przy otwarciu atoli kufra okazało się, że zawiera on zamiast banknotów, papier klozetowy.** Kupcy krakowscy, przerażeni tem odkryciem, obiecali Francicsowi milion koron, jeżeli kufer odda. Francics oświadczył, że kufer mu zamieniono i że pieniądze znajdują się we Wiedniu. Delegat kupców krakowskich pojechał do Wiednia, ale i tu nie udało się mu kufra wydostać. Wobec tego zrobił **doniesienie do policyi z żądaniem aresztowania Francicsa i Oblaka.** Okazało się, że pomocnikami obu byli porucznik jugosłowiański Ivan Karlović, Maryan Folnegović i Erwin Barth. Kufra dotąd nie zdołano wykryć. Śledztwo trwa dalej.

Rekwizycya czy bandytyzm?

Lwów, 7 marca.

(—) Starszy radca kolejowy Stefan Neuhoff, zamieszkały przy ul. Sykstuskiej l. 64a, zawiadomił wczoraj policyę, że o godz. 3 popołudniu w ulicy Kazimierzowskiej

dwóch żołnierzy, rzekomo tytułem rekwizycyi na podwody zabrali jego woźnicę Michała N. z wozem zwykłym i parą koni wartości 40.000 kor.

Żołnierze wzbraniali się okazać woźnicy karty służbowej, upoważniającej na rekwizycyę i

zabrali go przemocą, grożąc obiciem.

Powyższy fakt zapodała donoszącemu sługa jego Anastazya N., która była świadkiem całego zajścia.

Podajeemy na razie fakt bez komentarzy, choć same cisną się pod pióro. Spodziewamy się jednak, że tak władze wojskowe, jakoteż i policya w interesie własnym nadeślą jak najspieszniej wyczerpujące wyjaśnienie, celem uspokojenia mieszkańców miast.

O zbrodnię 9-ciokrotnego sprzeniewierzenia.

Z sali sądu wojskowego DOG.

Co się stało z pieniądzmi od p. Goldmanowej. — Paskarz z poselstwa polskiego. — „Trzeba usunąć raka!" — Oskarżony „rządził się, jak szara gęś".— Własne transakcye. — Złe powodzenie drukarni. — „Gospodarka familijna". Podrobienie cudzego podpisu. — Pauza popołudniowa. — Przesłuchanie dwóch świadków.

Lwów, 6 marca.

(zet) Z przesłuchania oskarżonego Sikorskiego, które jest bardzo szczegółowe, okazało się, że 26-go grudnia został zamianowany podchorążym i kierownikiem drukarni. Papier dla „Pobudki" odstąpił za wiedzą ppor. Grodyńskiego, rachunek zaś za to złożył w brygadzie ppułk. Mączyńskiego. Natomiast przyznaje się, że za papier sprzedany p. Goldmanowej

pieniądze zatrzymał u siebie

i do ksiąg kasowych ich nie wciągnął.

Na to przewodniczący wykazuje sprzeczność z zeznaniami, złożonemi w śledztwie, Goldmanowej bowiem przedstawił sprawę tak, jakby papier był jego własnością.

Przew.: A czy taką transakcyę wolno panu było przeprowadzić?

Osk.: Co prawda, bez wiedzy kpt. Dobrzańskiego nie miałem prawa tak uczynić, a nawet nie mogę sobie zdać sprawę, dlaczego tak zrobiłem?

Co się tyczy papieru, sprzedanego drukarni Szyjkowskiego, nie uwidocznił wpływu w księdze kasowej, gdyż miał zamiar papier w odpowiedniej ilości odkupić i zwrócić go w magazynie drukarni wojskowej.

Farbę drukarską kupił od pewnego pana który q

był zajęty w poselstwie polskiem we Wiedniu.

Związany słowem honoru nie może wymienić jego nazwiska.

Dyrekcyi drukarni „Słowa Polskiego" odstąpił 116 kg. ołowiu, gdyż

pozostawał w dobrych stosunkach z kierownikiem.

Nie uważał zaś za stosowne wciągać kwoty do księgi kasowej, co do której prowadzenia nie miał wogóle instrukcyi pisemnej. Nie chciał wszelako wyrządzić Państwu szkody. a zresztą

pokuta jego jest już wystarczająca,

skoro od kilku miesięcy oskarżony siedzi w więzieniu śledczem.

Na to zauważa przewodniczący, że nie sądzi, iżby taka pokuta była wystarczająca, gdyż jeśli społeczeństwo nie

usunie radykalnie raka go toczącego,

będzie się musiało przystąpić do likwidacyi Państwa Polskiego w samych jego początkach.

Osk. twierdzi, że nie miał bynajmniej zamiaru ukryć papier, celem późniejszej jego sprzedaży.

Na zapytanie przewodniczącego wyjaśnia, że do magazynu miał wstęp wolny cały szereg pracujących. Co się tyczy mebli, zabranych z kancelaryi drukarni i przeniesienia ich do swego nowego pomieszkania, oświadcza, że uczynił to bez zamiaru przywłaszczenia sobie tych mebli, czego dowodem, wystawiony na rzeczone meble rewers. (Rewers ten przechowywał wszelako osk. u siebie! Przyp. sprawozd.). Rzeczy te zresztą nie były własnością drukarni, lecz osk. pożyczył je od jednego handlarza.

Przewodniczący: W tym wypadku

rządził się pan, jak szara gęś.

Biurko amerykańskie wypożyczył T. S. L. im. Borelowskiego, ale podkreślił, iż jest ono nadal własnością drukarni. Legitymacye dla grupy gospodarczej kolejowej sporządził na rozkaz komendy. Legitymacye dla Nar. Związku Robotniczego wykonał bez porozumienia ze swoją władzą w przekonaniu, że N. Z. R. za robotę zapłaci. Podręcznik nauki języka francuskiego dla Pol. Tow. Pedagogicznego, wykonał na rozkaz Naczelnego Dowództwa.

Przew. maj. dr. Giziński: Rządził się pan, jak szlachcic, który przepłukał w Paryżu dwa miliony, a w domu tymczasem rządcy skradli mu cztery miliony.

Jeżeli tak będziemy rządzić w Polsce, nie wiem, czy daleko zajdziemy?

Widzi pan, że chciał pan ludziom iść na rękę bez pozwolenia swojej władzy przełożonej. Kładł pan głowę pod ewangelię, nie wiem, dlaczego?

Osk. wyjaśnia, że podczas szkontrum zapłacił za legitymacye N. Z. R. Co się tyczy zaś robót prywatnych dla P. T. P. nie powiedział o nich nic komisyi z kwatermistrzowstwa, gdyż odpowiadał tylko na pytania kpt. Dobrzańskiego.

Prok. kpt. dr. Małek: A po co udawał się pan do swojej władzy przełożonej?

Osk.: po zaliczki i aprobatę na zakupno papieru.

Prok. i przewodn.: A widzi pan, gdy chodziło o zaliczki, zwracał się pan wtedy do swojej władzy przełożonej, ale wtedy, gdy pan

sprzedawał materyały, będące własnością skarbu państwowego, nie znał pan nikogo!

Przewodniczy: Bywał pan po kilka razy dziennie w kwatermistrzowstwie, dlaczego zatem nie zawiadomił pan kpt. Dobrzańskiego o swoich transakcyach?

Osk.:

Dziś tego określić nie mogę!

Przew.: A co zamierzał pan uczynić z uzyskanymi ze sprzedaży materyałów pieniądzmi?

Oskarżony wyjaśnia, że chciał za nie kupić farbę i oddać do magazynu drukarni.

Przew.: Widzę z tego, że gospodarował pan w drukarni tak, iż drukarnię narażał pan na straty, a dbał pan tylko o własny interes.

Przewodniczący: Złe prowadzenie drukarni tłomaczy pan brakiem czasu i przepracowaniem. Czy zwracał się pan do władzy przełożonej z prośbą o pomnożenie sił kancelaryjnych?

Osk.: Tak, ale pozostało to bez skutku.

Obr. mec. dr. **Pieracki:** Proszę wyjaśnić zakres swoich czynności.

Osk.: Pracy miałem moc. Zarządzałem nietylko drukarnią wojskową, lecz także oddziałem litograficznym przy pl. Bernardyńskim. Ponadto co rana musiałem być obecny na dworcu kolejowym dla kontroli wywozu i przywozu materyałów drukarskich, wreszcie brałem udział w wielu rekwizycyach materyału drukarskiego i kancelaryjnego.

Przew.: A czy brakiem inwentarza kap. Dobrzański wiedział co od pana?

Osk.: Owszem, mówiłem o tem, zaznaczając, iż mam tylko inwentarz częściowy, na co kap. Dobrzański powiedział, że tymczasowo wystarczy i taki inwentarz.

Przew.: Pieniądze drukarni nosił pan z własnemi w jednym pugilaresie. Była to

jedna familijna gospodarka!

Po krótkiej przerwie przystąpiono dalej do przesłuchania oskarżonego, który przyznaje się, że

podrobił rachunek Romanszyna.

Papier ten kupił od jednego pana z Wiednia, którego nazwiska wymienić nie może, gdyż dał słowo honoru, co do dyskrecyi. I ten pan z Wiednia podpisał mi rachunek nazwiskiem p. Romanszyna.

Przewodniczący wykazuje, iż owa osoba tajemnicza, jest

osobą mistyczną.

Czy nie lepiej byłoby ze względu na interes publiczny, wymienić nazwisko tego pana z „poselstwa polskiego", który trudnił się takimi interesami?

Wreszcie zauważa oskarżony, iż chciał pójść do p. Romanszyna i prosić go o oryginalny podpis na rachunku, nie wie jednak dlaczego zaniechał to uczynić?

Na tem o godz. 2.15 zarządził przewodniczący przerwę obiadową do godz. 5. popoł.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się po godz 5-tej. Zeznawało dwu świadków, którzy nie obciążyli oskarżonego. Św. Hochheiser opowiadał o swoich długoletnich stosunkach z osk. Sikorskim, którego poznał, gdy S. był jeszcze „chłopakiem" w drukarni. Potem na czas dłuższy stosunki wzajemne przerwały się, a nawiązane zostały dopiero wtedy gdy osk. Sikorski objął kierownictwo drukarni wojskowej, kiedy to dokonał z nim transakcyi papierowej dla drukarni A. Szyjkowskiego.

W niedzielę rozprawa będzie toczyć się w dalszym ciągu

Zbrodnia zgwałcenia przed sądem wojskowym

Lwów, 7 marca.

(zet) Dnia 8 b. m. odbędzie się przed sądem wojskowym rozprawa przeciw jednorocznym sierżantom, Wacławowi F., Gustawowi D. i Emilowi Ch.. o zbrodnię zgwałcenia, której się wspomniani dopuścić mieli w czerwcu ub. r. na 17-letniej Helenie Z. na cmentarzu Stryjskim. Przeciw oskarżonym odbyła się już jedna rozprawa przed sądem wojskowym w październiku ub. r., przy której zostali uznani winni tylko występku pijaństwa i zasądzeni na kilkumiesięczny areszt. Wskutek zażalenia Prokuratoryi wojskowej Najwyższy sąd wojskowy w Warszawie zniósł wyrok i zarządził ponowną rozprawę. Oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. Rozprawę prowadzi major k. s. dr. Planer, wszystkich trzech oskarżonych broni dr. Link.

Wykrycie olbrzymiego tajnego magazynu.

2000 kg. skóry podeszwowej i 50 pak z mydłem toaletowym, ukrytych w pracowni ślusarskiej.

Lwów, 7 marca.

Komenda M. S. O. donosi nam, że członkowie sekcyi I., dzielnicy VI. M. S. O., a to nacz. sekc. ob. B. Głogowski i sekr. tej sekcyi ob. E. Motal dowiedzieli się poufnie, że w ślusarni **Władysława Musiałowicza** przy ul. Kopernika l. 56 ma być

zamagazynowana większa ilość skóry,

którą tam po cenach paskarskich można nabyć.

Udali się więc do Urzędu dla walki z lichwą i spekulacyą, który wydelegował kontrolora E. Poluszyńskiego, tudzież wywiadowców M. Opolskiego i R. Zajączkowskiego. Komisya ta udała się na miejsce pod wyżej wskazanym adresem i zażądała od właściciela kluczy od magazynu.

W magazynie zastali około

2.000 kg. amerykańskiej skóry podeszwowej t. zw. „kruponów".

Prócz tego przeszło

40 beczek i pak szczeci, około 50 pak z mydłem toaletowem.

Wszystkie zgromadzone tam towary, jak wskazują stampilie, są **pochodzenia amerykańskiego.** Po spisaniu protokołu przez organy Urzędu dla walki z lichwą, klucze od magazynu zabrał organ kontrolny Urzędu dla walki z lichwą, E. Poluszyński, który też magazyn opieczętował.

Komenda M. S. O. o tem odkryciu doniosła natychmiast Dowództwu miasta i placu oraz Intendanturze D. O. G.

Aresztowanie herszta bandytów.

Lwów, 7 marca.

(k) Przez kilka dni policya energicznie szukała herszta bandy, która w Satanowie zamordowała dwóch żandarmów. Jest nim Michał Byleń, pochodzący z Synowódzka, dezerter, używający do swych zbrodniczych czynów munduru oficerskiego.

I w Satanowie odgrywał on komendanta bandytów Hermana, braci Klucznikow i Dobrzań-

akiego, a gdy wrócił do Lwowa, przebrał się w mundur porucznika. Z tego powodu policya miała wiele trudności w jego odszukaniu.

Wreszcie wczoraj przytrzymano Byłenia na głównym dworcu kolejowym i osadzono w więzieniu.

Wojskowy sąd doraźny nad tymi bandytami ma się odbyć bieżącego tygodnia.

ZE SPORTU.

Z Komitetu igrzysk olimpijskich.

(Koresp. własna „Gazety Porannei.")

Warszawa, 7. marca.

W poniedziałek 1. marca odbyło się w gmachu Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Warszawie plenarne posiedzenie Komitetu igrzysk Olimpijskich pod przewodnictwem ks. Stefana Lubomirskiego, przy bardzo licznym udziale członków i delegatów pojedyńczych wydziałów sportowych. W charakterze gościa wziął w posiedzeniu udział Wacław Sieroszewski, jako reprezent. Związku Strzeleckiego.

Z ramienia Polskiego Związku Piłki Nożnej przybyli z Krakowa kapitan Szkolnikowski i Dr. Weyssenhof. Postanowiono, że Wydział Piłki Nożnej P. K. I. O. ma być równocześnie organem zależnym od Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie, i załatwiono w ten sposób pewnego rodzaju nieporozumienie, jakie wynikało stąd, że Wydział ten został utworzony niegdyś z ramienia nieistniejącego już Związku Piłki Nożnej Małopolski, i formalnie dotychczas przez Polski Związek Piłki Nożnej w Krakowi objęty nie został. Zresztą przyjęto sprawozdanie Wydziału do wiadomości. Przyjazd trainera z Anglii, któremu posłano już pieniądze na koszta podróży, spodziewany jest w najbliższych dniach, poczem odbędzie się training i wybór reprezentacyjnej drużyny z pośród 40 graczy z różnych klubów. Training odbędzie się w Krakowie.

Sprawozdanie Wydziału hippicznego składał major Römmel. Ćwiczenia hippiczne są już w pełnym toku, a odbywają się one równocześnie w Starej Wsi (ćwiczy się z 10 końmi, a wśród ćwiczących jest pięciu doskonałych jeźdźców), w Przemyślu (4 konie), w Poznaniu, Grudziądzu a w najbliższym czasie zostaną zorganizowane ćwiczenia w Garwolinie. Nie brak jest dobrych jeźdźców, ale brak jest odpowiednich koni. — W ostatnich czasach kupiono jednego za prywatne pieniądze. Około 1 go maja jeźdzcy z wszystkich grup urządzą zawody na polu wyścigowem w Warszawie, poczem z nich wszystkich wybierze się 10-ciu najlepszych, jako kandydatów do udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii. Sprawozdanie to przyjęto z uznaniem do wiadomości.

Równie dobrze postępuje praca Wydziału lekko-atletycznego we Lwowie, imieniem którego składał sprawozdanie przewodniczący kap. Tadeusz Kuchar. Od 9 lutego rozpoczęły się ćwiczenia w gmachu Sokoła-Macierzy we Lwowie, w których bierze udział 30 ćwiczących pod kierownictwem sprowadzonego ze Szwecyi trainera, i przy współudziale dwóch członków Wydziału i lekarza, który poddaje oględzinom ćwiczących. Oprócz kandydatów do Igrzysk Olimpijskich w ćwiczeniach biorą udział również członkowie Sokoła, którzy w ten sposób zapoznają się praktycznie ze zdobyczami europejskiego postępu na polu gimnastyki i sportu, a nabyte przy tym trainingu doświadczenie zużyć będą mogli w przyszłości jako instruktorowie gimnastyczni Sokoła. W ciągu maja urządzi Wydział lekko-atletyczny szereg zawodów we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Łodzi i Poznaniu, dla rozejrzenia się w materyale i poznania w całej Polsce najlepszych lekkich atletów. Z nich przez trainera, oraz przez Wydział, zostaną wybrani kandydaci do Igrzysk Olimpijskich, z których po dwumiesięcznym trainingu we Lwowie i po urządzeniu zawodów kwalifikacyjnych z początkiem lipca, najlepsi pojadą do Antwerpii. Sprawozdanie to przyjął Komitet z uznaniem do wiadomości. W dyskusyi poruszono myśl wykorzystania pobytu szwedzkiego trainera we Lwowie dla kursów wojskowych instruktorów sportowych.

Imieniem Wydziału wioślarskiego składał sprawozdanie przewodniczący dr. Edward Loth. Na czele Wydziału wioślarskiego, który jest organem „Polskiego Związku Tow. Wioślarskich", stoją jako prezesi honorowi admirał Porębski i gen. Sosnkowski. Wydział ten odbył dotychczas kilka posiedzeń, nawiązał kontakt ze wszystkiemi towarzystwami wioślarskiemi, które zgłosiły już ze swej strony kandydatów do udziału w Igrzyskach, oraz poczynił kroki celem sprowadzenia potrzebnych łodzi sportowych i trainera z zagranicy. Dla wypróbowania szans polskiego wioślarstwa odbędą się w maju zawody próbne w Bydgoszczy, gdzie jest na kanale Brdy znakomity tor wioślarski na stojącej wodzie, który dotychczas uchodził za najlepszy w Niemczech, i na którym często się zawody niemieckie odbywały. Czasy osiągnięte na tych zawodach, porównane z odnośnymi czasami, osiągniętymi przez Niemców w tych samych warunkach, pozwolą dopiero zoryentować się, jakie są szanse naszego wioślarstwa w stosunku do zagranicznego, gdyż dotychczasowe zawody wioślarskie w Polsce, odbywane stale na wodach płynących o zmiennej sile prądu, nie dają pod tym względem jasnego obrazu. Organizacyą zawodów w Bydgoszczy ma się się zająć poznańskie Towarzystwo wioślarskie „Tryton".

Sprawozdanie Wydziału strzeleckiego, który niedawno ukonstytuował się pod przewodnictwem hr. Zygmunta Platera, składał prof. Domaniewski. Do Wydziału wchodzi pewna ilość oficerów, a Minister wojny gen. Leśniewski przyjąwszy niedawno deputacyę Wydziału oświadczył, że ze względu na wielkie znaczenie sportu strzeleckiego dla armii polskiej, wydeleguje do Wydziału dwóch oficerów. W połowie maja odbędą się próbne zawody strzeleckie, tak wojskowych jak i cywilnych, dopiero na podstawie ich wyników wybierze się najlepszych strzelców do dwumiesięcznego trainingu, i ustali budżet Wydziału. P. Wacław Sieroszewski oświadczył imieniem Związków strzeleckich, że przyłączają się one, w uznaniu donioslości akcyi, do prac Wydziału strzeleckiego B. K. I. O., mają one zamiar założyć strzelnice po całej Polsce, w których ludność cywilna mieć będzie sposobność do ćwiczeń strzeleckich z karabinów wojskowych. Być może, że w najbliższej Olimpiadzie nie wezmą one jeszcze udziału, ale bez kwestyi w przyszłości dla rozwoju sportu strzeleckiego będą wiele znaczyć.

Imieniem Wydziału kolarskiego, mającego siedzibę w Krakowie, składał sprawozdanie por. Reklewski. Dotychczas napłynęły do Wydziału zgłoszenia kandydatów z Krakowa, Łodzi i Warszawy. 1-go maja odbędzie się bieg kwalifikacyjny w Krakowie, a z jego uczestników wybierze się 6. najlepszych do trzymiesięcznego trainingu. Pewne trudności nastręcza brak gum, których sprowadzenie z zagranicy w najbliższej przyszłości jest rzeczą niezbędną dla prac Wydziału.

Ukonstytuował się niedawno Wydział tenisowy, pozostający w kontakcie z towarzystwami tennisowymi w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie i Poznaniu. W stadyum tworzenia znajduje się Polski Związek Tennisowy w Warszawie. Delegat Wydziału p. Kleinadel podał do wiadomości, że Łódzki Klub Tennisowy nadesłał na wydatki Wydziału 1000 mk. Podniósł potrzebę budowy w Warszawie jednego lub dwu wzorowych i po europejsku urządzonych placów tennisowych, których dotychczas brak jest zupełny, co uniemożliwia training.

Dotychczas brak było w P. K. I. O. reprezentantów sportu szermierskiego. Postanowiono zatem zwrócić się do towarzystw szermierzy we Lwowie, Krakowie i Warszawie z prośbą o przysłanie na najbliższe posiedzenie Komitetu swych reprezentantów, celem naradzenia się nad ewentualnym utworzeniem Wydziału szermierskiego.

Ponieważ p. Wacław Sieroszewski wyjeżdża w najbliższych tygodniach do Ameryki, z seryą angielskich odczytów o Polsce, uproszono go o zainicyowanie wśród Polonii amerykańskiej składek na rzecz sportu polskiego, a w szczególności Komitetu olimpijskiego. Także w społeczeństwie polskiem w kraju, ma być w najbliższym czasie wdrożona akcya, celem przysporzenia Komitetowi dochodów z prywatnych źródeł, gdyż nie brak u nas mecenasów sportu, a ich dary i subwencye mogą znacznie ulżyć wydatkom państwa na te cele. Komitet wybrał nawet specyalną komisyę dochodów niestałych.

W najbliższych 5-ciu miesiacach, ze względu na nawał materyału bieżącego, posiedzenia Komitetu odbywać się będą co dwa tygodnie.

2-go marca odbyło się posiedzenie Komisyi gospodarczo-finansowej Komitetu, do której weszli reprezentanci wszystkich wydziałów, a która ukonstytuowała się wybierając dr. Polakiewicza prezesem, prof. Domaniewskiego wiceprezesem, a p. Jeziorowskiego sekretarzem. Komisya zastanawiała się nad rozdziałem kwoty 515.000 mk., jakie otrzyma w najbliższych czasach na prace wstępne Komitetu, między poszczególne wydziały. Po trzygodzinnej dyskusyi, w której rozpatrzono szczegółowo każde z żądań wydziałów, postanowiono wyasygnować wydziałom na prace wstępne do 1go czerwca następujące sumy: 1) Wydział lekko-atletyczny (na pensye trainera, sprawienie przyrządów, urządzenie meetyngów) mk. 100.000. 2) Wydział piłki nożnej marek 130.000. 3) Wydział hippiczny (kupno owsa, siodeł, poprawa toru) marek 100.000. 4) Wydział wioślarski (zadatek na łodzie) mk. 60.000. 5) Wydziaał tennisowy (urządzenie kortu i sprawienie piłek) mk. 40.000. 6) Wydział strzelecki (urządzenie strzelnicy, nabojów) mk. 25.000. 7) Wydział gimnastyczny mk. 20.000: 8) Wydział kolarski (zakupno gum) mk. 15.000. 9) Rezerwa dla użytku Komitetu (wydatki sekretaryatu, koszta podróży, żetony pamiątkowe) mk. 40.000.

Na posiedzeniu Komisyi postanowiono też dać wybić kosztem Komitetu specyalne żetony i medale, które będą rozdawane jako nagrody i odznaki pamiątkowe Komitetu przy urządzanych tego roku przez poszczególne wydziały zawodach kwalifikacyjnych, a które otrzymają wszyscy uczestnicy zawodów, o ile osiągną średnio-dobre wyniki, oznaczone z góry przez Komitet. Dla zasięgnięcia na miejscu informacyi szczegółowych, oraz zamówienia kwater, tak dla uczestników zawodów, jak i dla gości z Polski, wyjedzie w ciągu marca z ramienia Komitetu do Antwerpii dr. Stanisław Polakiewicz, a po jego powrocie odbędzie się 29. marca psiedzenie Komitetu, na którym rozpatrzone będą szczegóły dotyczące pobytu w Antwerpii.

Według rozesłanych dotychczas komunikatów Belgijskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, Igrzyska trwać będą przeszło dwa miesiące; w szczególności w czasie od 24—31 lipca odbędą się zawody strzeleckie, 15 sierpnia zaczną się zawody lekko-atletyczne i tennisowa, 22 sierpnia gimnastyczne, 29 sierpnia piłka nożna, 6 września popisy hippiczne, a dopiero 27 września zawody wioślarskie. Nasz Komitet postanowił w zasadzie, że wyjazd polskiego sportu nastąpi zbiorowo w połowie lipca, i że uczestnicy zawodów ze wszystkich kategoryi sportu pozostaną w Antwerpii przez cały czas, z tego względu, że będzie to miało dla naszego sportu ogromne znaczenie pedagogicznee.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Posiedzenie tymczasowego zarządu L. K. S. „Pogoń". odcędzie się we wtorek 9 marca o godz. 8 wiecz. w lokalu Nacz. Kom. Skaut. (Sokół Macierz).

Na posiedzeniu L. K. S. „Pdgoń", dnia 3 marca, został p. Łapiński wybrany kronikarzem klubu.

Tymczasowy Zarząd L. K. S. „Pogoń", wzywa wszystkich swoich członków uprawiających lekcyę atletyki, graczy footbalowych, uczestników-młodzież szkolną, by zechcieli wziąć udział w ćwiczeniach gimnastycznych, które odbywają się codziennie w Sokole-Macierzy, pod kierownictwem fachowego trainera p. Knuta Helge-Hlgeszona, sprowadzonego specyalnie w tym celu ze Szwecyi przez Polski Związek Lekkoatletyczny. Pożądany jest także udział męskich atletów.

Zarząd L. K. S. „Pogoń" wyraża nadzieję, że członkowie zechcą skorzystać z okazyi i wezmą gremnialnie udział w trainingu. Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6, a we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 wieczorem.

Tymczasowy Zarząd L. K. S. „Pogoń", uprasza wszystkich graczy footbalowych, lekkich atletów, jak również mających chęć lekką atletykę uprawiać, aby się zgłosili we wtorek o g. 8-mej w lokalu Nacz. Kom. Skaut. (Sokół-Macierz) celem ewidencyi

Sekcya narciarzy I. L. K. S. „Czarni“, urządza w dniach 13 i 14 marca b. r. Zawody narciarskie w Sławsku dla uczczenia pamięci poległego w obronie Ojczyzny członka swego Władysława Steinhausa. W pierwszym dniu bieg terenowy około 8 km., w drugim bieg z przeszkodami 2 km. i skoki. Nagroda honorowa (puhar) w memoryale Steinhausa za kombinowany bieg terenny i skok. Współudział zakopiańskich narciarzy zapewniony. Po zawodach odbędzie się wycieczka turystyczna w okolice Sławska.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Ruble (po 500)	273·—	—·—
Ruble dumskie	74·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	252·—	—·—
Praga	243·50	—·—
P. T. H. 2. emisya	445·—	450·-
Siersza	2050·—	—·—

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Ruble carskie (po 500)	193·—	189·—	192·—
Ruble dumskie	52·—	50·—	51·50
Ruble drobne	44·75	45·75	—·—
Franki francuskie	11·50	11·65	—·—
Funty sterlingi	557·—	577·—	—·—
Dolary amer.	160·50	163·—	162·—
Dolary kanadyjskie	132·50	—·—	—·—
Lei rumuńskie	220·—	225·—	—·—
Marki niem. po 1000	176·—	—·—	—·—
Marki niem. po 100	171·—	—·—	—·—
Paryż	1165·—	1180·—	—·—
Londyn	580·—	585·—	—·—
Berlin	168·—	166·50	167·50
Zurych	2680·—	—·—	—·—
New-York	162·—	164·—	—·—

KOMUNIKAT.

Chleb żytni.

W tygodniu od dnia 7 do 13 marca b. r. włącznie sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy na kartki chlebowe oznaczone nr. 3, chleb z mąki żytnej o wadze 850 gramów po cenie 4·50 kor. za bochenek.

Ponieważ chleb będzie w pełnej, należnej ilości wydany, przeto nie będzie w tym tygodniu wydawaną na karty chlebowe mąka.

20834 Miejski Zakład aprowizacyjny.

OFIARNOŚĆ.

Na wdowy i sieroty po dziennikarzach polskich: Dr. Blumenfeld z powodu śmierci śp. Adolfa Inlaendera kor. 50·—.

Na wdowy i sieroty po Obrońcach m. Lwowa: Konsum Janowski ze swych zysków kor. 300·—. Hr. Aleksandra Dzieduszycka kor. 15·—. „Kulka“ z ul. Dąbrowskiego Mrk. 22·40.

Na kaplicę „Orląt“: Marya Kondrowska kor. 20·—. Konsum Janowski ze swych zysków kor. 300·—.

Na Komitet plebiscytowy Śląska: Od wygnańców Polaków powracających z Rosyi do ojczyzny w pociągu Nr. 3 w wozie Nr. 25 kor. 300·—, Rubli 250·— Mrk. 30. Od powracających Polaków z Rosyi pociągiem sanitarnym Nr. 3 wóz Nr. 20 kor. 135·—, Rb. 28·—, Mk. 6·—. Od uchodźców z Rosyi w pociągu Nr. 3, wóz Nr. 24 Rb. 134·—. Wiktor Legeżyński zebrane ku uczczeniu pamięci prof. Ignacego Korcyla od uczniów filii VII. gimn 29. 1918 r. kor. 206·—. W. Z. pozostałe z zabawy urządzonej w paźdź. 1918 r. kor. 53·—.

Wyjaśnienia i porady
w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń
otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NEKROLOGIA

†

TADEUSZ SCHIRMER

syn Wilhelma i Ludwiki Schirmerów

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po ciężkich cierpieniach, dnia 2 marca 1920 r., przeżywszy lat 18.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice i siostra zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca 1920 r. o godzinie 3 po pol. z krypty **kościoła OO. Bernardynów** na cmentarz Łyczakowski. 208-8

NAUKA I WYCHOWANIE

34 Batorego, Ecole Française urządza specyalne kursy konwersacyi francuskiej i angielskiej przez znakomitych profesorów. 20276

POSADY I PRACE

Technika obznajomionego dobrze z budową osad wiejskich przyjmie Towarzystwo agrarno-osadnicze Spółka z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Halicka 21, I. Zgłoszenia osobiste lub pisemne. 20852

Przyjmę lekcyę do ucznia gimn. Zgłoszenia pod adresem J Gregor sł. praw, Kubasiewicza 5. 20771

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Zamienię dwa pokoje z łazienką w śródmieściu na 3 do 4 pokoi z kuchnią i komfortem. Zgłoszenia w Administracyi „Gaz. Por.“ z podaniem warunków pod „Mieszkanie natychmiast“. 20877

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kilka obrazów oryginalnych najwybitniejszych malarzy polskich okazyjnie do sprzedania. Niemczynowska, pl. Akademicki 3. 20323

Tokarnie używane i nowe poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 20170

Do sprzedania całkiem nowa granatowa suknia z jedwabnej popeliny. Janowska 31, parter A. S. 20741

Z powodu wyjazdu urządzenie dwu pokoi tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Tarnowskiego 10, parter prawy do godz. 11 rano 2—5 pop. 20881

ROZMAITE

Większe przedsiębiorstwo poszukuje we wschodniej Galicyi, w dobrych warunkach komunikacyjnych lasu do eksploatacyi. Oferty wnosić pod „Eksploatacya“ do Adm. „Kuryera Lwowskiego“. 20853

Zaprzysiężonym tłumaczem sądowym dla języków polskiego i niemieckiego w Wiedniu, ustanowiony został Dr. Markus Lion, adwokat w Wiedniu I., Wipplingerstrasse 3. 20300

Budowę dziesięciu studzien w powiecie złoczowskim odda w przedsiębiorstwo Tow. agrarno-osadnicze Lwów, Halicka 21. Zgłoszenia i warunki tamże. 20804

Budowę czternastu murowanych domków i szkoły w powiecie złoczowskim odda w przedsiębiorstwo Towarzystwo agrarno-osadnicze, Lwów, Halicka 21. Zgłoszenia i warunki tamże. 20810

Ważne! Urządzam zabezpieczenia sklepów, składów, magazynów przed włamaniem. Urządzenie wykonane przezemnie w pawnej spółce, udaremniło trzykrotny zamach włamania. Stefan Kowalski, Senatorska 4, Uniwersalna ślusarnia. 20880



Szwajcarska gaza jedwabna

dla młynów jest na składzie w Kraj. Zakładzie dla przemysłu rolniczego, Lwów, Fredry 9. 2086

100-KROTNY

zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej“ i „Porannej“.

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.

Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej“, Sokoła 4.

Ogłoszenie.

W poniedziałek 15 marca 1920 o godzinie 10 przedpoł. w miejskim Urzędzie targowym odbędzie się publiczna licytacya na wynajęcie reszty stanowisk targowych do sprzedaży owoców i wody sodwej na placach i ulicach miasta. O czem zawiadamia się wszystkich interesowanych.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 6 marca 1920. 208-4

SZOFERZY DO PŁUGÓW MOTOROWYCH

w powiecie brzeżańskim zaraz potrzebni. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków, których nie zwraca się, nadsyłać pod adresem: „Rolniczy Związek Motorowy“ w Brzeżanach. 20835

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

DOM HANDLOWY

KOWALSKI, GOIŃSKI i S-ka

HURTOWY SKŁAD

dla ZAOPATRYWAŃ KOOPERATYW STOWARZYSZEŃ SPÓŁDZIELCZYCH oraz INSTYTUCYI PAŃSTW. i ARMII
WARSZAWA, BIELAŃSKA 19. — Telefon 251—07. 20218

Posiadamy na składzie towary: **sukna** krajowe i angielskie, korty, cejgi, płótna, oksfordy, flanele, trykotaże, **NICI, OBUWIE** męskie i damskie, **BUTY** z cholewami czarne i żółte, galanteryę, norymberszczyznę, koronki, tiule, hafty, pastę do obuwia itp.

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.